Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi
nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna"). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie ..... 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 400. Lwów, poniedziałek 27. listopada 1911. Rok 1.

Ostatnie wiadomości

— —

Sprawy wewnętrzne.

Zmiana przedłożeń rządowych.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj prezydent ministrów hr. Stürgkh był na posłuchaniu u cesarza. W kołach poinformowanych twierdzą, że hr. Stürgkh zdawał cesarzowi sprawę z obecnego położenia politycznego i zasięgnął jego pozwolenia na projektowaną zmianę ustawy urzędniczej. Ustawa ta zmieniona w myśl porozumienia, które przyszło do skutku między rządem a stronnictwami, prawdopodobnie już jutro zostanie wniesiona w Izbie posłów.

Wczoraj był też na posłuchaniu minister wojny Auffenberg. Jak twierdzą, audyencya ta dotyczyła projektowanych zmian w ustawie wojskowej.

Cesarz prawdopodobnie odstąpi od swego zamiaru odbycia podróży do Budapesztu. W jego zastępstwie następca tronu spędzi w miesiącu grudniu kilka tygodni w stolicy węgierskiej.

— —

Czy sędzia może być radnym?

Lublana. (Tel. wł.) Między nowowybranymi radnymi miasta Rudolfsstadt znadowało się także 2 sędziów. Wyższy sąd krajowy w Gracu wezwał tych sędziów do złożenia mandatów, z tem umotywowaniem, że sędziowie nie powinni brać udziału w życiu politycznem. Wezwani uczynili temu zadość.

Dziś notują jednak gazety słowiańskie ten fakt i ostro krytykują to zarządzenie wyższego sądu krajowego w Gracu podnosząc, że zdarza się to po raz pierwszy od początku ery konstytucyjnej w Austryi.

„Obrona" Czerniowiec.

Czerniowce. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta br. Furtha zebranie protestujące pszeciwko zamierzonemu ukrajowieniu szkół miejskich, jako zagrażającemu rzekomo niemieckiemu charakterowi Czerniowiec.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Blokada Dardanelów.

Niepoczytalny plan Włochów co do blokady cieśniny dardanelskiej spełzł na niczem. Jak było do przewidzenia, mocarstwa interesowane, w pierwszym zaś rzędzie Rosya, oparły się energicznie blokadzie, jako sprzeciwiającej się najwyraźniej III. artykułowi londyńskiego traktatu z r. 1871, który zastrzega neutralność cieśniny dla okrętów handlowych wszystkich mocarstw, a wzbrania przejazdu okrętom wojennym. Rząd rosyjski wystosował w tej mierze zapytanie do mocarstw, ambasador angielski u Porty złożył również oświadczenie imieniem swego rządu, sprzeciwiające się blokadzie. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że flota włoska, która onegdaj znalazła się tuż u wjazdu do Dardanelów, zaniecha swego awanturniczego zamiaru.

Stanowisko Anglii.

Konstantynopol. (...). „Ikdam" donosi: Angielski ambasador oświadczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych, że b l o k a d ę D a r d a n e l ó w p r z e z W ł o c h y u w a ż a ł b y r z ą d a n g i e l s k i z a n a r u s z e n i e i n t e r e s ó w h a n d l u a n g i e l s k i e g o i za złamanie traktatu angielskiego z roku 1872, podpisanego przez mocarstwa.

— —

Walki w Trypolisie.

Pod Derną.

Rzym. (TBK.) Do Ag. Stefaniego donoszą z Derny pod datą 25 bm.: Dwa bataliony piechoty, batalion strzelców, trzy oddziały mitrajlez, oddział artyleryi górskiej, oddział konnicy wyruszyły dziś rano na zwiady i około godz. 9 rano napotkały znaczne siły nieprzyjacielskie. Walka trwała do godz. 5 po poł.; z nastaniem zmroku nieprzyjaciel począł cofać się. Straty Turków były znaczne. Po naszej stronie było 12 zabitych i 50 niezdolnych do walki.

Włoskie przechwałki.

Rzym. (TBK.) Do Ag. Stef. donoszą z Trypolisu: Onegdaj wieczór zaatakował nieprzyjaciel szaniec, obsadzony przez 93 pułk włoskiej piechoty. W napadzie brało udział 600 Arabów. Atak odparto. Arabowie mieli 40 rannych; około 100 zabitych.

W ciągu dnia wczorajszego zauważono, że nieprzyjaciel zwrócił się ku wzgórzom Eszisowa, gdzie miały przybyć wielbłądy z zapasami. Wysłane na zwiady oddziały włoskie nie zastały nigdzie nieprzyjaciół.

Rzym. (TBK.) Do Ag. Stef. donoszą z Trypolisu:

Wszystkie zaprowadzone w mieście urządzenia i instytucye spełniają należycie swe czynności.

W Homs podjęto kroki celem wywiadów, lecz nie natrafiono na nieprzyjaciela.

Rzym. (TBK). Do Ag. Stef. donoszą z Trypolisu:

Generał Frugoni zarządził wczoraj pochód ku fortom Mesri i El Harmi. Fort Mesri obsadzono o pół do 10 przed południem. Włoskie skrajne lewe skrzydło stoczyło walkę z tureckiem wojskiem regularnem.

Zamach (?) na Canevę.

Paryż. (Tel. wł.) „Eclair" donosi z Trypolisu, że usiłowano tam wykonać zamach na jenerała C a n e v ę. Gdy Caneva inspicyował forpoczty p r z e l e c i a ł o k o ł o n i e g o k i l k a k u l. Arabowie, którzy byli sprawcami tego zamachu zostali schwyceni i bez przeprowadzenia sądu n a t y c h m i a s t r o z s t r z e l a n i.

Burzliwe posiedzenie rady rzymskiej.

Rzym. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do burzliwych scen. Socyalistyczny radny Seta chciał mianowicie wygłosić mowę protestującą przeciw wojnie, burmistrz Natan nie udzielił mu jednak głosu. Wówczas radni socyalistyczni wszczęli ogromną wrzawę, krzycząc: „P r e c z z r z ą d e m, p r e c z z a r m i ą, n i e t r z e b a n a m w o j n y".

Sceny te zakończyły się bójką między radnymi.

Przeciw wojnie.

Sztokholm. (Tel. wł.) Zwołane przez szwedzkie biuro pokojowe zgromadzenie, protestujące przeciwko wojnie włosko-tureckiej, uchwaliło wezwać międzynarodowe biura pokojowe w Bernie i w Brukseli, aby wszczęły akcyę celem przeprowadzenia bojkotu towarów włoskich.

Rewolucya w Chinach.

Bombardowanie Nankinu.

Londyn. (B. Reutera). Z Nankinu donoszą, że rewolucyoniści mieli wczoraj bombardować miasto z jednego z fortów. Słychać, że 800 żołnierzy z wojsk cesarskich poległo.

Wzmocnienie załóg cudzoziemskich.

Tokio. (TBK.) Zgodnie z uchwałami ciała dyplomatycznego w Pekinie, aby wzmocnić załogi cudzoziemskie w Pekinie, oświadczył rząd japoński, że gotów jest wysłać w najbliższych dniach sukurs do Pekinu; ogółem powiększone mają być załogi w Pekinie i Tientsinie o 1 batalion piechoty i oddział mitrajlez, a więc do tego samego stanu, jaki był tam przed redukcyą z r. 1908.

Ucieczka dworu.

Pekin. (TBK).. Krąży pogłoska, że w najbliższych dniach Juanszikay odjedzie do Tientsinu. Możliwe jest, że następstwem tego byłby wyjazd dworu z Pekinu.

— —

Studenci w walce z policyą.

Barcelona. (TBK). Na klinice tutejszego szpitala odbyły się demonstracye studentów przeciw gazecie „Progresso“, która umieściła artykuł obrażający studentów.

Studenci obrzucili policyę kamieniami i strzelali do gwardyi obywatelskiej, która też dała salwę. 4 studentów i 3 gwardzistów ranionych, Uniwersytet zamknięto. Wielu demonstrantów aresztowano.

Oporny arcybiskup.

Lizbona. (Tel. wł.) Arcybiskup Guardy został wydalony ze swej dyecezyi bez prawa powrotu do niej w przeciągu 2 lat. Zarządzenie to nastąpiło dlatego, ponieważ arcybiskup sprzeciwił się wprowadzeniu w życie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa i podburzał ludność przeciw rządowi republiki.

Różne.

Z krwawych kart lotnictwa.

Döberitz (koło Berlina). (TBK) Przydzielony do oficerskiego kursu lotniczego porucznik Freytag-Loringhoven po jednogodzinnym locie spadł wczoraj przedpołudniem z wysokości 50 m. w chwili lądowania i zabił się. Uchodził on za najlepszego pilota wojskowego, przedsięwziął dotąd około 150 wzlotów.

Turyn. (TBK.) Lotnik Croce spadł podczas próbnych lotów i zabił się.

Rabunek wozu pocztowego.

Berlin. (TBK). Podróżujący Cavello i pocztylion Wendt, który prowadził obrabowany pocztowy wóz, przyznali się do winy.

Dola obieżysasów.

Berlin. (Tel. wł.) W miejscowości Ossek w Westfalii przyszło wczoraj do awantur z tego powodu, iż 50 austryackim robotnikom odmówiono pieniędzy na powrót do kraju. Robotnicy wszczęli bombardowanie kamieniami, przyczem kilku urzędników zostało ranionych. Po uwięzieniu ekscedentów reszta robotników niezadowolona przeciągała ulicami urządzając demonstracye i uspokoiła się dopiero, gdy agenci przyrzekli im, że koszta napowrót ich do kraju zostaną pokryte.

Strajk kolejarzy w Hiszpanii.

Madryt (Tel. wł.). Na kolejach andaluzyjskich postanowiło 35000 robotników rozpocząć strajk, jeśli zarząd kasy pensyjnej nie uczyni zadość ich życzeniom. Zdarzyło się bowiem, że robotnikom wypłacono tylko 6 halerzy pensyi dziennie.

Dzieciobójstwo w więzieniu.

Brüx (Tel. wł.). W tutejszem więzieniu zmarło 4-miesięczne dziecko odsiadującej karę więzienia Elfrydy Benesch. Śledztwo wykazało, że dziecko zmarło wskutek ukłucia szpilką w szyję. Matce wytoczono tedy proces o dzieciobójstwo.

Wypadek w kościele.

Epernay (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem w jednym z wielkich kościołów spadł olbrzymi świecznik. W kościele odbywał się wówczas chrzest. Cztery osoby poniosły bardzo ciężkie obrażenia, tak że musiano je internować w szpitalu.

Moda na gościnnych występach.

Wiedeń. (Tel. wł.). Słynny mistrz mody paryskiej Paweł Poiret, który odbywa obecnie tournée po większych miastach Europy urządził wczoraj po raz pierwszy we Wiedniu pokazową wystawę swych tualet w sali Tow. sztuki „Hagenbund“. Licznie zebrane panie z eleganckiego świata z wielkiem zainteresowaniem i sympatyą przyjęły jego twory. Zwłaszcza tualety wieczorne zrobiły wielkie wrażenie. Na najbliższe dni zapowiedział Poiret odczyt, który ma obznajomić publiczność z jego ideami.

Kobiety a wojna.

Londyn. (TBK.). Kanc. skarbu Lloyd George wygłosił mowę na zgromadzeniu w Batto. Oświadczył, że omówienie sytuacyi zagranicznej pozostawia Greyowi, sam zaś wśród częstych okrzyków sufrażystek, oświadczył się za przyznaniem kobietom prawa głosowania. Jeżeli nastąpiło to w Anglii i na lądzie stałym, to Europa mniej będzie narażona na niebezpieczeństwo rozlewu krwi.

Oświadczył dalej, że poleci na rok przyszły wprowadzenie projektu przyznania kobietom prawa głosowania na szerokich podstawach demokratycznych.

Z zaboru rosyjskiego i z caratu.

Losy Jasnej Polany.

W Dumie twierdzą, że w radzie ministrów zdanie nadprokuratora synodu Sablera i ministra oświaty Kasso zwycięży i Jasna Polana Lwa Tołstoja nie będzie kupiona przez skarb na własność państwa.

Powtórna rozprawa przeciw Bohdanowi Ronikierowi.

Apelacye w sprawie B. Ronikiera i protest prokuratora co do Zawadzkiego, rozpoznawać będzie drugi departament karny warszawskiej Izby sądowej. Znaczną część przedwstępnych czynności załatwiono. W tych dniach Izba rozważy, czy wezwie nowych świadków, na których powołuje się obrona, potem wyznaczony będzie termin sprawy, prawdopodobnie na styczeń roku przyszłego.

Proces o milionowy spadek.

(Pierwszy dzień rozprawy).

Przed trybunałem karnym sądu krajowego rozpoczęła się dziś zapowiedziana przez nas rozprawa przeciw Maciejowi Beluchowskiemu, dr. Schratterowi, małżonce jego Dorocie Schratter i wreszcie Benjaminowi Kauffmanowi o zbrodnię z § 98 u. k. (wymuszenie) popełnione na Boguckich.

Przewodniczy radca Mromliński przy współudziale wotantów rr.: Kwiatkowskiego, Schönneta i Lewickiego. Oskarża z ramienia prokuratoryi państwa radca Niewiadomski, bronią zaś oskarżonych adwokaci dr. Jakób Horowitz i dr. Tenner.

Na sali jawią się jedynie trzej oskarżeni. Dr. Schratter przysłał świadectwo lekarskie, orzekające, iż nie jest w stanie podnieść się o własnych siłach z łóżka, ale prawdopodobnie już we wtorek rano na rozprawie się jawi. (Jak wiadomo, dr. Schratter potrącony został przez tramwaj w sobotę wieczorem.

Ze świadków okazuje się brak pp. Józefy Łukomskiej (żony komisarza). adw. dr. Ausschnitta z Buczacza, Schaji Safrina z Monasterzysk, Ozyasza Leiby Feuersteina (b. solicytatora adw. Ausschnitta) i Mojżesza Kaufmanna (umarł przed miesiącem).

Wobec niejawienia się dr. Schrattera, prok. Niewiadomski stawia wniosek, by rozprawę przeprowadzono w częściowej zaoczności, do czego obrona się przychyla. Trybunał po naradzie zgadza się z tym wnioskiem.

Przew. r. Mromliński zwalnia następnie świadków do wtorku godzina 9 rano, poczem przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, którego ze względu na to, iż z treścią jego istotną czytelnicy nasi mieli sposobność się zapoznać, na tem miejscu nie powtarzamy.

Odczytywaniu aktu oskarżenia przysłuchuje się pilnie — i to bardzo nawet — jedynie osk. Maciej Beluchowski.

Kauffmana zdaje się to wszystko mało interesować; Schratterowej zupełnie niema, pozwolono jej bowiem na czas ten udać się do łoża chorego męża.

Na sali publiczności nie wiele. Zdawałoby się, że rozprawa nie budzi oczekiwanego zainteresowania. A może nie wszyscy o niej jeszcze wiedzą.

Czytanie aktu oskarżenia trwało do godz. 12·30, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie będzie zeznawał Beluchowski.

Pierwszy staje obw. Maciej Beluchowski. Liczy lat 56 tylko, a wygląda na siedmdziesiątkę. Postać na oko niepozorna, jedynie spojrzenie wychylające się z za spuszczonych powiek, zdradza spryt. Beluchowski był od r. 1895 u hr. Wolańskiego. „De nomine“ był lokajem, „de facto“ wybrał go sobie był stary hrabia na powiernika i przyjaciela i tem też tłumaczyć należy rolę jego w obecnym procesie.

Źle na tem nie wyszedł, jest bowiem obecnie właścicielem dóbr, a gdyby — co mu akt oskarżenia zarzuca — nie trwonił majątku, byłby dziś krociowym panem.

Oskarżony Beluchowski do winy się nie przyznaje.

Kronika z ostatniej chwili.

Linia telefoniczna strajkuje. Drut telefoniczny linii wiedeńskiej posłyszawszy w piątek, ubiegłego tygodnia że w inwestycyjnym projekcie rządowym znajdzie się pozycya kilkunastu milionów na nowe telefony, uznał że suma ta jest zbyt mała i po kilkunastodniowym biernym oporze dziś rozpoczął solidarny strajk, co mu przyszło o tyle łatwiej, że służbę między Lwowem a Wiedniem pełni sam jeden. Do strajku wybiera sobie najnieznośniejszą porę tj. przedpołudnie, gdy ruch na linii jest najżywszy.

Ponieważ dziś i połączenie pośrednie przez Kraków szwankuje, podajemy tylko część depesz otrzymanych drogą telegraficzną.

Tajemnicze zniknięcie. Kandydat adwokacki Leon Weidenfeld, zamieszkały przy ulicy Rapaporta pod l. 11a, od 15 b. m. zniknął bez śladu. Gdy dziś z nakazu policyi otworzono jego pokój, nie znaleziono w nim również lokatora, chociaż z rzeczy, stanowiących jego własność, niczego nie brakowało. Nad łóżkiem wisiał zegarek, który w międzyczasie stanął i rewolwer, obok łóżka na ziemi stały dwie pary trzewików. Łóżko rozrzucone i woda w miednicy wskazywały na to, że Weidenfeld, po spędzonej w domu nocy, wyszedł. Jak był ubrany — nie wiadomo, gdyż zaginiony wogóle mało udzielał się domownikom, a do mieszkania jego nie wchodził nikt, oprócz starej posługaczki.

Weidenfeld pracował u sędziego śledczego, Zgóralskiego, który kilkakrotnie w ostatnich kilku dniach posyłał po niego.

Krucyata sępów.

Lwów, 27. listopada.

W Złoczowie rozegra się jutro partya pojedyncza: walczyć będą—idea polskiej solidarności narodowej i powaga życia publicznego po jednej stronie z krasnoludami narodowościowymi, z psychopatyą polityczną i ze skandaliczną farsą po stronie drugiej.

W Drohobyczu sytuacya jest bardziej skomplikowana, o wiele bardziej sensacyjna, o wiele konieczniejsza, ale zarazem o wiele smutniejsza. Farsa skandaliczna, którą jest kandydatura nieznanego dra Segalla, przeciwstawiona uosobieniu idei asymilacyjnej, którem jest dr. Löwenstein, zyskuje w porównaniu ze Złoczowem na skandalicznej pikanteryi przez fakt, że dr. Segall, znany syonistów przyjaciel i poplecznik, obiecuje wstąpić do Koła polskiego, a mimo to ma pełne syonistów poparcie, tem samem najwidoczniej wraz z nimi chce społeczeństwo polskie i Koło Polskie wziąć „na kawał“.

Nadto w Drohobyczu jest ktoś trzeci. Socyaliści postawili swego kandydata i nietylko na to, by policzyć głosy, bo oto sam p. Daszyński, w swej Najwyższej osobie, z całym sztabem posłów i agitatorów partyjnych nie szczędzą na miejscu trudów, by zapewnić zwycięstwo p. Hausnerowi. Tu dopiero zaczynają się prawdziwe skandale.

Przy głównych wyborach socyaliści nie uważali Drohobycza za okręg, godny zabiegów. Nie stawiali tam kandydata. Atoli znaczne i stosunkowo łatwe sukcesy, osiągnięte w innych okręgach galicyjskich podczas wyborów głównych, poszły im do głowy, jak mocne wino.

I w tym stanie alkoholicznego upojenia uśmiechnęły się im dwie rzeczy, których śmiejących się napewne nikt po trzeźwemu nie zobaczy. Uśmiechnęły się im trupy — uśmiechnęła się im walka wyznaniowa i rasowa.

Dziwna duchowa spółka zawarta została milcząco między syonistami a socyalistami — w trupiarni. Pierwsi — zapamiętali w nienawiści do asymilatorów i bezwzględni podżegacze — stali się „ojcami śmierci“ i zasłali w dniu 19 czerwca miasto trupami. Drudzy, jak szakale, na pobojowisku poczęli węszyć i dostrzegli, że w walce wyborczej miasto programów i sztandarów najwygodniej przed sobą nieść... trupy.

Ale na tem też kończy się ta „trupia“ spólność „idei“. Obecnie nad polem zmarłych krążą sępy padlinowe, tu z wsteccznictwa syońskiego czarne, tam z internacyonalnego programu czerwonc, i walczą nie tylko z prawowitymi władcami ziemi, lecz także między sobą, które z nich jeden mandat wydzióbią trupom ze zgasłych źrenic. Ci sami socyaliści, którzy w parlamencie najuroczyściej zaznaczyli, że osoby dra Löwensteina w żaden sposób nie łączą z rzezią drohobycką i nie uważają go wcale a wcale za współodpowiedzialnego, ci sami socyaliści, co przy wyborach głównych oie uważali się za dość silnych w Drohobyczu, by sięgać tam po mandat — dziś całą siłą ruszają w ten bój. Cóż się stało? Co zaszło? Skąd ta zmiana w ocenie sytuacyi? Ha — widocznie, najwidoczniej dla socyalistów polityka nie jest sprawą programu, nie jest sprawą idei, ani nie śmie marzyć o idealnej i ideowej czystości i lojalności dróg i środków, lecz jest najzwyczajniejszą grą giełdową i spekulacyą — spekulacyą na wszystko, na co tylko się da spekulować. W tym wypadku... na trupy.

Ale nie tylko na trupy: także i na religię, na waśń wyznaniową, na walkę rasową. Bo oto ci sami socyaliści, którzy chcą być monopolistami braterstwa wyznań, ludów i ras, którzy z tego tytułu występują zawsze jako najwięksi pogromcy antysemityzmu, którzy w ostatnich czasach do tego stopnia doprowadzili swój oportunistyczny indyferentyzm narodoworasowy, że uznali żydowski nacyonalizm we własnem łonie i uczestniczyli w uroczystem ukonstytuowaniu się żydowskiej partyi socyalistycznej — ci sami tedy socyaliści dziś sugerują katolickim mieszczanom w Drohobyczu, by wybierali ich kandydata, p. Hausnera, bo ten jest chrześcijaninem, podczas gdy dr. Löwenstein i dr. Segal są żydami! To propagują przyjaciele polityczni pp. Diamanda i Liebermanna! Brakuje jeszcze chyba tego, by pp. Diamand, Liebermann i Korkes — według znanych wzorów samborskich z przed lat trzech — z krzyżami na czele procesyi szli wyklinać innowierczych bluźnierców, co śmią sięgać po mandat katolicki, należny oczywiście katolikowi — socyaliście!

Prawda, że to „silny kawał“, najsilniejszy może z tylu, jakie ciągle rodzi nasze w nadpartyjności zwyrodniałe życie polityczne?

Ta „katolicka“ metoda walki socyalistów w Drohobyczu, to jeden z najjaskrawszych dokumentów, do jakich aberacyi i do jakiego „moral insanity“ może doprowadzić: „nadpartyjność“, czy też partya, pojęta jako absolut. Nie partya dla programu czy idei — lecz dla partyi... wszystko, bezwzględnie wszystko i za wszelką cenę wszystko, co tylko przysporzyć jej może sił zewnętrznych, wpływów bynajmniej nieideowych, stanowisk, słowem „prawa mocy“!

Nieuniknionym płodem takiego dzikiego małżeństwa między szczytnym czy szczytowym ideowym programem a skrajnym, bezwzględnym, brutalnym oportunizmem musi być wstrętna obłuda i wykrzywiona larwa.

Lecz nie na to rozpisaliśmy się o tem wszystkiem, by maskę zedrzeć — boć tak jest niezręcznie wdziana, że sama odrazu spada, a socyaliści, ratujący katolicki, czy aryjski charakter Drohobycza, tak są zabawni, że nie wiarę i zaufanie, ale pusty śmiech lub oburzenie muszą wywołać na twarzy najżarliwszej drohobyckiej dewotki i najzacieklejszego tamtejszego antysemity,

Nie wolno jednak milcząco przejść obok tak wspaniałego dokumentu współczesności. Nie wolno milczeć, choćby i przykro się robiło na myśl, że Marx i Lassalle i np. Mokłowski i z żyjących Limanowski, gdy się teraz o tem wszystkiem dowiedzą, za swych epigonów będą musieli się wstydzić.

A teraz zapewne przywołają socyaliści w Drohobyczu terror do pomocy, by wrzaskiem swym zagłuszył głos własnego ideowego sumienia oraz pomruk wzburzenia, które musi opanowywać niesocyalistyczne elementy na widok takich manewrów.

W znaku terroru zapewne znów zejdą się socyaliści z syonistami.

Niema to bowiem jak stronnictwo wolnościowe i postępowe i brzydzące się wszelakim gwałtem!

Ale na terror znajdzie się spokojna, poważna i niekrwawa represya całego społeczeństwa nieradykalnego i wszystkich organów jego władzy.

Niechże sobie p. Daszyński *et consortes* ściśle kontrolują legalność aktu wyborczego, ale niech ani na chwilę nie zapominają, że i ich działania będą przedmiotem obserwacyi i kontroli, o wiele sumienniejszej niż zwykle.

---

4)

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

Górski nagle opadł i ziewał.

— Słuchaj, o czem innem pogadamy. — Wymłóciliśmy głupie plewy — wróćmy do rzeczy realnych. Przyrzekłeś mi się o strychninę wystarać, zrozumiałeś głęboko, że nie ma sensu pozwolić płucom najniepotrzebniej w świecie gnić aż do skutku.

Bielecki spojrzał na niego zimno i bystro.

— Strychninę mam zawsze przy sobie na wszelki wypadek, ale po co i na tobie strychninę?

Górski siadł na łóżku i patrzył na niego rozwartymi, gorączkowymi oczymi.

— Masz strychninę — masz?

— Mam!

— Daj mi!

— Po co? Wy suchotnicy czepiacie się życia, jakbyście je nadewszystko kochali.

Górski, jakby nie słyszał, co Bielecki mówi.

— Daj mi, błagam cię — daj mi odrobinę.

Bielecki zamyślił się.

— Dlaczegobym ci nie miał dać? Choćiażby dla twego uspokojenia, dla zadowolenia twej ambicyi, że w każdej chwili możesz być panem twego życia i śmierci — to też pewnego rodzaju satysfakcya

Wyjął epruwetkę z kieszeni, napełnioną popielatawym proszkiem, z drugiej kieszonki od kamizelki wydobył próżną epruwetkę, przesypał z jednej do drugiej trochę proszku, zakorkował i podał Bieleckiemu.

To starczy, by pół miasta wytruć.

Górski nie posiadał się z radości.

— Dobrodzieju mój, jedyny dobroczyńco — jak ci dziękować?!

— Nie błaznuj.

— Nie, nie — nie błaznuję — jestem ci wdzięczny, ponad wszelką miarę wdzięczny. Patrz na moją chustkę — krew, krew bez końca... Tobie się zdaje, że w ten marny, ohydny sposób chce mi się umierać...

— A więc możesz teraz umrzeć z pięknym gestem — teraz w każdej chwili możesz twem życiem rozporządzać — pomyśl tylko — co to za wspaniała rzecz módz sobie powiedzieć: teraz ja jestem panem nad sobą — a nie niewolnikiem jakiegoś głupiego choróbska.

— Och, jak pięknie, jak przedziwnie pięknie to powiedziałeś.

Górski zdawał się to mówić w jakiejś nieziemskiej ekstazie. — Czem ja ci się odwdzięczę? Dobroczyńco mój — czem? Wszystkie papiery ci pozostawię — całą tę górę papierów...

— Spal je do jasnego pioruna — zaczem zdechniesz — nie kompromituj się po śmierci.

Górski wyłupił z komicznym grymasem oczy na Bieleckiego.

— Spalić, bój się Boga — ale tam są skarby. To ci się może przydać, tyś bystry, inteligentny — tyś poprostu genialny z twoim olbrzymim krytycyzmem, twoją jasnością...

— Spal, powiadam ci raz jeszcze!

Górski zerwał się z łóżka, stanął na środku pokoju.

— Co za kapitalna myśl! Sam nawet nie przeczuwasz, jak wspaniały pomysł mi nasunąłeś... Po co ja mam to sam palić — spal ty mnie razem z tem wszystkiem... Co tak na mnie dziwnie patrzysz — myślisz żem zwaryował — niech Bóg broni... Widzisz, ja zawsze coś wielkiego, coś niezwykłego w tobie upatrywałem— teraz możesz istotnie dokonać czegoś, coby ci poczesne miejsce między ludźmi wielkich, rzeczywiście wielkich czynów zapewnić mogło...

Podszedł ku niemu i mówił z cichym chichotem.

— Domek, w którym mieszkam, znajduje się w podwórzu, prawda? Na dole stajnia i szopa siana, a nad nią piąterko, które ja zamieszkuję — prawda? No, no — nie przerywaj mi, zaczem mnie nie wysłuchasz, bo mam rzeczywiście wspaniały pomysł — a Ty, Ty jeden mógłbyś go wykonać... C. d. n.

Niechże tedy baczą, by się nie skompromitowali do reszty przez dalsze stosowanie środków, zgoła obcych zawartości ideowej programu partyjnego.

Wybory w Drohobyczu.

Drohobycz, 25. listopada.

W wielkiej sali teatralnej odbyło się tu dziś zgromadzenie wyborców żydowskich, którzy mimo ulewnego deszczu przybyli w tak wielkiej liczbie, że ich obszerna sala teatralna pomieścić nie mogła. Po zagajeniu zgromadzenia przez adw. dra Falka, którego też obrano przewodniczącym, omówił w dłuższem żargonowem przemówieniu sytuacyę wyborczą p. Menkes ze Lwowa, który wyłuszczył, że dwie tylko kandydatury mają swoje uzasadnienie. Reprezentantami programów politycznych są tylko p. Hausner i dr. Loewenstein; pierwszy reprezentuje skrajną opozycyę, drugi program polityki burżuazyjnej reprezentowanej przez Koło polskie. Zupełnie bezprogramową i niczem nie popartą jest kandydatura dra Segalla. na którego chyba nikt, dba o rzeczywiste zastępstwo interesów Drohobycza, głosować nie może.

Przemawiali następnie pp. Parnes i Schuler, którzy gorąco przemawiali za kandydaturą dra Loewensteina, poczem w dłuższem burzliwymi oklaskami przerywanem przemówieniu wyłuszczył stanowisko swoje p. Jakób Feuerstein. Zadał między innemi kłam pogłoskom rozsiewanym przez opozycyę, jakoby miał zamiar zupełnie wyjechać z Drohobycza i zapowiedział, że miał wprawdzie zamiar cofnąć się zupełnie w życie prywatne, wobec jednak zmienionych stosunków, nietylko nie cofnie się, ale już przy najbliższych wyborach do Rady miejskiej sięgać będzie po wiceburmistrzostwo. Zapowiedź tę powitano burzą oklasków. Mowę swoją zakończył apelem do wyborców, by tłumnie głosowali na dra Loewensteina.

Po przemówieniu dra Reitera zgromadzenie zamknięto

Robotnicy za dr. Loewensteinem.

Jak popularną jest wśród wszystkich warstw i jaką przewagę ma kandydatura dra Loewensteina nad oboma innemi, świadczy wczorajsze wielkie zgromadzenie robotnicze w Demni (obok Skolego). Do wielkiej sali miejscowego kasyna w Demni przybyło w niedzielę po południu przeszło 400 robotników i rzemieślników z okolicy i ze Skolego, by zastanowić się komu mają oddać głosy przy wyborze w dn. 28. b. m.

Zebranie zagaił p. Zamorski, którego zebranie wybrało przewodniczącym.

Podniósł on, że jakkolwiek dr. Loewenstein z powodu smutnych wydarzeń przy wyborze czerwcowym mandatu nie przyjął i obecnie swojej kandydatury nie chciał zgłosić, to obecni powinni obdarzyć go mandatem, bo na to zasługuje człowiek o tak pięknym charakterze.

Następnie delegat pol. stronnictwa demokratycznego p. Wójcicki, omawiał programy polityczne i zalety 3 kandydatów okręgu 27, wykazując, że robotnicy złożą dowód rozsądku i dojrzałości politycznej, jeśli nie pójdą na lep frazesów, nienawiści koteryjnej, jeśli solidarnie oddadzą swe głosy na kandydata demokratycznego, dra Loewensteina.

Ruch wyborczy w Złoczowie.

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się dnia 25 bm. Przemawiali do licznie zebranej rzeszy pp. dr. Dwernicki, dr. Wittlin, oraz H. Feldstein (ze Lwowa) i dr. Władysław Dulęba.

Mowcy ci dzięki znakomitej swej swadzie i rzeczowym argumentom podbili serca i umysły zgromadzonych, a nawet wątpiących i przeciwnych umieli zjednać dla kandydatury dra Dulęby.

Niefortunne „zwischenrufy" nasadzonych krzykaczy spotkały się z natychmiastową ciętą odprawą i przygwożdżeniem. — Zgromadzenie. trwające do godz. 10·30 w nocy, rozeszło się pod jak najsympatyczniejszemi auspicyami dla kandydata polskiego.

Memento żydowskim wyborcom Złoczowa.

We wtorek dnia 28. b. m. pójdą obywatele okręgu 33 do urny wyborczej. W dniu tym złożą dowód swej dojrzałości politycznej, swej obywatelskiej godności i rozumu. Nie od rzeczy tedy będzie — zanim dadzą wyraz woli swej i prawę ostatecznie rozstrzygną — stawić im przed oczy właściwe oblicze prawdy, szminkami pustej, demagogicznej frazeologii do niepoznania sfałszowanej.

Sytuacya wyborcza w Złoczowie nasuwa bowiem pewne refleksye ogólnej natury — analogicznie do takiejże sytuacyi w Drohobyczu.— Odnoszą się one szczególnie do żydów, tych najbiedniejszych i najciemniejszych, których rozmaite hyeny i „meszuresy" pana Breitera i Reizesa na jak najfatalniejszą zwieść pragną drogę.

Sprawa cała ma dwie strony szczególnie smutne, a stanowiące atuty nielada w ręku niesumiennych agitatorów.

Oto naprzód: wola pana Breitera, który po ostatnich wyborach wmówił w siebie, czy też tylko wmówić w siebie rozmaitym niedorostkom pozwolił, że urósł do potęgi regimentarza mas, że arbitralnem swem „tak" lub „nie" na terenie złoczowskim najdonioślejszym sprawom obrót i kierunek nadać zdoła, — słowem, że dzierży „rząd dusz" w swojem ręku. W tym też duchu działają jego „bezpłciowi" emisaryusze, otaczający pana posła wobec naiwnych, a z powodu swej nędzy łatwo dostępnych, kuszącemu słowu słuchaczy—aureolą Mesyasza.

„Władzę" tę, czy „urok", — które, jeśli je ma, zawdzięcza p. Breiter jedynie „matuszce" Biedzie, nastrajającej dusze mieszkańców Ghetta na ton mesyaszowy, wyzyskuje on obecnie w najniegodniejszy sposób, podstawiając jako swoje „alter ego"—takie zero nie polityczne tylko, ale uniwersalne, jak — p. Reizes.

Gdyby p. Breiter był genialnym humorystą i w niemiłosierny sposób zadrwić sobie chciał z wszystkich tych, którzy weń ufność pokładają, nie mógłby tego uczynić lepiej i — karygodniej, jeśli się zważy, że do tych „ufających" mu należą wyłącznie — nędzarze.

Już to samo winno zwolennikom jego otworzyć oczy i krew wzburzyć. „Więc kogo on nam na posła narzuca? — dlaczego Reizesa właśnie, a nie tego lub owego z pod innej ciemnej gwiazdy? — Czem Reizes dla nas, a my dla niego?" — — — Mimowoli wyrwało się z ust jednego z adlatusów Breitera zeznanie prawdy na zgromadzeniu wyborczem z dnia 25 bm.:

„My wiemy — powiedział on — że p. Reizes to zero, ale Breiter tak jest zajęty nawałem pracy, że potrzebuje koniecznie — pomocnika". A więc Reizes, jako — sekretarz lub adjutant Breitera — bezpłatny, czy raczej zapłacony przez was, wyborcy złoczowscy, waszą godnością obywatelską i waszem sumieniem, którego wyrazem powinna być — karta wyborcza.

Tak wygląda „szlachetne", „humanitarne", „bezinteresowne" regimentarstwo czy kuratela p. Breitera po zdarciu z nich hipokryzyjnej maski obłudy!

— — — — — — — — — — — — — —

Drugim atutem wygrywanym w obecnej kampanii wyborczej na korzyść p. Reizesa wobec bezkrytycznych wyborców — to popłatny frazes, że mandat złoczowski po wsze czasy winien piastować — żyd.

Warto i temu obwożonemu wszędzie, jak bożyszcze, „bałwanowi" spojrzeć raz śmiało w oczy.

Oto stały refren tych, którzy na cześć jego spalają kadzidła z pustych słów i udanego nabożeństwa: „żydzi w Złoczowie i powiecie stanowią większość, słuszna zatem, żeby w Radzie państwa mieli osobnego przedstawiciela".

Jestto przedewszystkiem jak najsurowszego potępienia godne wygrywanie strun na gęśli historycznej dawno zerwanych: separatyzmu Ghetta i nienawiści rasowej żydów do reszty świata; jestto wieczne jątrzenie ran, które praca wieków i najszlachetniejszych jednostek z „tej" i „tamtej" strony zabliźnić się starała.

A walor „polityczny" tego rzekomego „aksyomatu"?

Zasadza się on na bezwzględnej nieufności do „gojów", na najfatalniejszym przesądzie, że lepszy żyd byle jaki, od najszlachetniejszego Polaka.

I co ci, żydzie, z żyda, gdy on o tobie nie myśli wcale, a raczej myśli, ale jedynie jako o „szansach swego geszeftu"? gdy na twej nędzy i wierze, na twem sumieniu i odrobinie twoich swobód politycznych on budować będzie własne swoje interesy?!

A nadewszystko: czy w życiu politycznem dadzą się utrzymać jakieś „aksyomaty" nie liczące się wcale ze zmiennymi warunkami? Czy w danym razie, gdy naprzeciw siebie stają — podjęty przez p. Breitera z nicości jakiegoś kramarskiego przemysłu — Reizes, a z drugiej strony znany z swych demokratycznych i humanitarnych przekonań, z szlachetnego charakteru i poważnej, a skutecznej działalności politycznej p. Dulęba, — czyż może choć na chwilę ostać się „aksyomat", że mimo wszystko mandat złoczowski otrzymać powinien p. Reizes z tego jedynie tytułu, że jest — żydem?!

Samo przeciwstawienie takie budzi niesmak i — żal, że pisać o tem trzeba.

A na koniec wzgląd, bodaj czy nie najważniejszy, ten: że oto polityka obliczona być winna nie tylko na dystans sześciolecia poselskiego, ani na zakres spraw lokalnych, ale iść winna w tym kierunku, który jej wskazują całe dzieje, ziemia i wzgląd na przyszłość społeczności żydowskiej tj. w kierunku jak najściślejszego współżycia z narodem polskim.

Tych parę uwag nie służą jako „memento" żydowskim wyborcom Złoczowa w dniu 28. b. m.

Sprawy wewnętrzne.

Z parlamentu.

Kalendarzyk prac.

Parlament ma przed sobą jeszcze trzy tygodnie pracy, poczem, jak wiadomo nastąpi dłuższa przerwa w obradach przynajmniej dwumiesięczna, styczeń bowiem i luty zarezerwowany został dla obrad Sejmów krajowych i delegacyi. W tych trzech tygodniach parlament ma do załatwienia przedłożenie o regulaminie obrad, prowizoryum budżetowe, przedłożenia urzędnicze i wybory do delegacyi. Rząd nie miałby naturalnie nic przeciwko temu, by przed świętami Izba załatwiła się z I-szem czytaniem ustaw wojskowych i podatkowych. W tym kierunku istnieje plan, by nie odraczać parlamentu przed świętami, lecz by oznajmić, że termin przyszłego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej do wiadomości posłów — co, jak wiadomo, ściśle związane jest z poborem. dyet. Ta druga ewentualność umożliwiłaby obrady komisyi skarbowej i wojskowej w ciągu przerwy zimowej czyli innemi słowy rząd daje posłom dyety dwumiesięczne za przepchanie ustaw wojskowych i podatkowych przez I-sze czytanie na plenum Izby przed świętami.

Zadecyduje o tem środowa konferencya przewodniczących klubów. W kołach poselskich słychać jednakże, że przedłożenia wojskowe i podatkowe nie doczekają się załatwienia w I. czytaniu przed świętami, już choćby tyl-

ko z braku czasu, gdyż trudno przypuścić, by parlament ludowy bez dłuższej debaty puścił tak ważne ustawy do komisyi.

Sparaliżowana akcya ugodowa czesko-niemiecka po dłuższej przerwie w rokowaniach, w środę będzie znów podjęta w Wiedniu w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych. W konferencyi przedwstępnej weźmie udział 3 posłów niemieckich i 3 czeskich i zadecydują oni o materyale merytorycznym rokowań definitywnych.

W tym tygodniu odbędzie też posiedzenie Izba panow.

Podatek od piwa.

Czytamy w „Fremdenblacie": W jednym z dzienników pojawiło się sprawozdanie o przyjęciu deputacyi Związku szynkarzy austryackich przez ministra skarbu Zaleskiego i powiedziane tam było, że minister oświadczył, iż nie zamierza teraz wprowadzić podatku państwowego od piwa. Dowiadujemy się, że informacya owa polega na nieporozumieniu i nie odpowiada wywodom ministra. Oświadczył on raczej, że ku swemu ubolewaniu nie może uczynić zadość życzeniu deputacyi i zrzec się przedłożenia o podatku od piwa, wniesionego przez rząd poprzedni.

NADESŁANE.

Burzliwy wiec chełmski.

Przemyśl, 26. listopada.

Zdaje się, że roznamiętnienie partyjne doszło dziś u nas, w naszem mieście do ostatnich granic... Wiec w sprawie chełmskiej omal, że nie został rozbity...

Wiec zrazu miał przebieg spokojny. Szczupła i tak sala magistratu z początku dość pusta, zapełniła się dopiero w ciągu wiecu, zagajonego gorącem, podkreślającem nasze nieprzedawnione prawa do bytu samodzielnego, przemówieniem dra Rościszewskiego, który wybrany następnie przewodniczącym, udzielił głosu referentowi red. Laskownickiemu.

W długiem, przerywanem oklaskami przemówieniu nakreślił referent dzieje nieszczęsnej ziemi chełmskiej i podlaskiej od chwili trzeciego rozbioru Polski aż do manifestu tolerancyjnego z 30. kwietnia 1905, poczem omówił historyę projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny, oraz bezprawność jego wobec traktatów, prawa międzynarodowego itd., poczem postawił rezolucye:

protestującą przeciw temu nowemu gwałtowi na żywym organiźmie polski,

wzywającą reprezentacyę parlamentarną polską by dołożyła wszelkich starań dla przeszkodzenia temu gwałtowi, i

wyrażającą głęboką cześć, hołd i podziw braciom naszym w Chełmszczyźnie i na Podlasiu,

Rezolucye przyjęto oklaskami, a na trybunie zjawił się inż. Śliwiński. Mówił chwilę o sprawach chełmskich, a następnie przeszedł do... Targowicy, która jest nieśmiertelna, do omawiania konieczności reformy wyborczej do Sejmu i do krytyki reprezentacyi parlamentarnej. Dostało się przy tem kilku osobistościom, a między innemi wyraził się ujemnie o prof. Starzyńskim.

W tej chwili zerwała się istna burza... Przewodniczący, doszedłszy z trudem do głosu, zwrócił się do mowcy z żądaniem zaprzestania obrażania osób, co znów część zgromadzonych przyjęła okrzykami protestu. Wobec tego dr. Rościszewski złożył przewodnictwo, a objął je dr. Mester. Mimo cofnięcia obrazy przez mowcę, hałasom nie było końca. Młódź nar.-demokratyczna postanowiła widocznie niedopuścić już mowcy do głosu — przemówiwszy więc słów jeszcze kilka niknących w ogólnym hałasie, ustąpił z trybuny... Wiec można było uważać za rozbity. Uratował go jednak przypadek. Z odbywającego się równocześnie w sali „Sokoła" powiatowego wiecu nauczycielskiego przybył delegat p. Wysocki i odczytał rezolucyę, solidaryzującą się z rezolucyami wiecu chełmskiego i „protestującą przeciw zakusom wrogów, którzy wbrew uchwałom kongresu wiedeńskiego zamierzają oderwać gubernię chełmską od Królestwa Polskiego".

Na chwilę umilkły hałasy, posypały się oklaski, ale znów nad wszystkiem zapanował gwar okrzyków, wśród których dr. Mester rozwiązał wiec chełmski... — wiec w sprawie ogólno-narodowej po raz pierwszy u nas niestety niezgodny

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, poniedziałek (27 listopada): rz.-kat. Waleryana. — Gr.-kat. Fyłypa.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek po raz drugi: „Oficer gwardyi", komedya satyryczna w 3 aktach F. Molnara; z J. Nowackim w roli tytułowej i K. Bednarzewską w roli aktorki.

Osobiste: Dr. Stefan Dąbrowski, Warszawianin, Docent Uniwersytetu Lwowskiego, został mianowany profesorem Wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W poniedziałek, dnia 27. bm. Prof. gimn. dr. M. Bałaban: Żydzi w Galicyi (1772—1868). Sala domu akad. ul. Senatorska 1. Początek o godz. 7.

Prof. gimn. dr. S. Homme: Zasady stenografii polskiej. Cz. I. Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 8.

Z Kasyna miejskiego. We wtorek 5. grudnia b. r. dla dzieci „św. Mikołaj". Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Lista otwarta do poniedziałku 4. grudnia b. r.

Komitet jarmarku wyrobów krajowych przeprowadził w dniu 19. bm. publiczne premiowanie pięciokoronowych biletów wstępu. Numera premiowanych biletów, są wywieszone do publicznej wiadomości w bramie Ligi Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej l. 11. Premie można odbierać za zwrotem biletów do końca grudnia br. w biurze Lwowskiej Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej l. 11, 1 p. między godziną 4—6 popołudniu. Nieodebrane w terminie premie przejdą na własność Lwowskiej Pomocy przemysłowej.

Nowy kardynał krakowski. Książę Adam Sapieha, urodzony w roku 1868, jako syn księcia Adama Sapiehy i księżny Izabeli Sanguszkowej, odbył studya teologiczne w Insbruku. Święcenie kapłańskie otrzymał w kościele seminaryjnym. 1. października 1893 r. z rąk kardynała Puzyny, ówczesnego biskupa-sufragana lwowskiego i od tego czasu do r. 1896 pełnił obowiązki prefekta w seminaryum kleryków we Lwowie.

W roku 1896 udał się na dalsze studya do Rzymu, gdzie przebywał w kolegium polskiem i w akademii duchownej pod protektoratem msg. Merry de Val, obecnego kardynała sekretarza stanu. Uzyskawszy na uniwersytecie św. Apolinarego doktorat obojga praw, powróeił ks. Sapieha do Lwowa, gdzie został wicerektorem seminaryum, referentem konsystorza metropolitalnego, wkrótce zaś uzyskał kanonię lwowską.

W roku 1905 Pius X. powołał ks. Sapiehę do Watykanu i powierzył mu stanowisko szambelana. Na tem stanowisku ks. prałat Sapieha miał sposobność informowania Stolicy apostolskiej o sprawach Kościoła w Polsce.

O przedkładaniu władzom podatkowym wykazów poborów służbowych, oraz fasyi do podatku osobisto-dochodowego i podatku rentowego na rok 1912, wydała kraj. dyrekcya skarbu obwieszczenie, w którem oznacza termin do przedkładania wykazów poborów służbowych dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1912 — od 1. do 31. stycznia 1912, a do przedkładania fasyi w celu wymiaru podatku rentowego i podatku osobisto-dochodowego na rok 1912 — termin do 31. stycznia 1912. Wykazy przedkładać mają służbodawcy co do osób pobierających płace służbowe, lub pensye emerytalne, o ile te płace, lub emerytury co do jednej osoby kwotę 1200 K rocznie przenoszą.

W wykazach tych należy podać kwotę stałych i zmiennych poborów wypłaconych faktycznie w roku 1911.

W lwowskim świecie sztuki kipi i wre... Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Wobec tego, iż wydrukowany w n-rze 390 „Gazety wieczornej" z dnia 21 bm. artykuł p. t. „Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie" podaje szereg szczegółów, niezgodnych z istotnym stanem rzeczy, uprzejmie proszę, jako referent tej sprawy na zebraniu w Związku naukowo-literackim, dnia 9 b. m., o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania ogłoszonych w tym artykule okoliczności faktycznych:

Niezgodne jest z prawdą twierdzenie, jakoby nie było „wybitnego polskiego artysty, którego nazwiska nie możnaby spotkać w katalogach wystaw" Tow. Przyj. Sztuk P., gdyż prawdą jest, że w katalogach tych nazwisk takich n. p. artystów, jak Biegas, Dunikowski i Szymanowski istotnie spotkać nie można. Nieprawdą jest, jakoby subwencye nadzwyczajne „nie wynosiły po 5.000 kor." — prawdą jest natomiast, że w r. 1909. Tow. otrzymało subwencyę nadzwyczajną w kwocie 5.000 kor., co sama Dyrekcya Tow. stwierdziła w drukowanem swem sprawozdaniu za rok 1909/10, na str. 12, wiersz 10 z góry. Nieprawdą wreszcie jest, jakoby ktokolwiek zarzucił, iż Tow. „zaprzepaściło" fundusz stypendyjny im. „Unii Lubelskiej" — prawdą jest natomiast, że ani podpisany referent, ani ktokolwiek z uczestników dyskusyi w Związku naukowo-literackim zarzutu takiego nie stawiał. Z wysokiem poważaniem *Dr. Mieczysław Treter.*

Dwa nowe uniwersytety na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Minister oświaty oświadczył wczoraj deputacyi kilku komitatów, że niebawem wniesie przedłożenie, dotyczące utworzenia 2 nowych uniwersytetów; w Debreczynie i Preszburgu.

Z teatru Nowego. W tym tygodniu odbędą się 4 ostatnie przedstawienia w „Pałacu sportowym". Dziś jeszcze arcywesoły wodewil C. Danielewskiego; „Na lwowskim bruku". — We wtorek na żądanie wielu osób ostatni raz odegraną będzie „Synowa ze suteren" St. Turskiego a ws środę ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy listopadowego powstania: „Redutę Ordona" A. Mickiewicza, wygłosi Jerzy Rygier i będzie odegraną krotochwila ze śpiewami Wł. Anczyca „Żaki" z prześliczną muzyką K. Hofmana

Sprawa chełmska na prowincyi. Z Sanoka piszą nam: W niedzielę 19. bm. odbyło się u nas w „Sokole" zebranie przedstawicieli miejscowych towarzystw, poświęcone omówieniu sprawy chełmskiej. Zebranie, w którem wzięli udział delegaci lwowskiego „Wiecowego Komitetu Chełmskiego", po dłuższej dyskusyi wybrało komitet i uchwaliło podjąć akcyę wiecową przez urządzenie w całym powiecie „Dnia Chełmskiego".

Przemyślany. Delegat „Wiec. Komitetu Chełmskiego" poczynił kroki w sprawie zorganizowania akcyi chełmskiej w pow. przemyślańskim. Akcyę tę ujmuje Koło T. S. L. pod przewodnictwem p. Jadwigi Hyżyckiej. Proponowany jest w pierwszych dniach grudnia powiatowy wiec chełmski w Przemyślanach, oraz ewentualne wiece w Glinianach, Dunajowie i Świrzu.

Bochnia. Przewodniczący Towarzystwa młodzieży polskiej „Znicz“ w Bochni p. Franciszek Kociołek donosi, że przy pomocy miejscowych sił inteligencyi organizuje wiece w okolicy, które do głębi poruszają miejscową opinię.

Odczyt ks. kan. Górzyńskiego, który się odbędzie dziś o godz. 6-ej w sali ratuszowej, nazwać można już z góry niezwykłym wypadkiem w naszem życiu umysłowem. Na katedrze stanie ksiądz w wieku już nie młodym, o twarzy niezwykłej, a pełny zapału nawskróś młodzieńczego, o poglądach jasnych, trzeźwych i dla rozwoju sztuki kościelnej niezmiernie zbawiennych.

Człowiek o wielkiej zachodniej kulturze i duszy współczesnej. Zainteresowanie odczytem jest ogromne — jak również niecodzienną osobą prelegenta i zapowiada się dziś równy natłok publiczności, jak na pierwszym odczycie, urządzonym przez „Tow. Up. Lwowa“, oraz „Zespół“.

Wystawa „Związku studentów architektury“ otwartą została wczoraj przy licznym udziale publiczności. Przynosi ona ciekawe zdjęcia, projekty i obrazy, objawia nowe talenty i dowodzi rozwoju tych, których spotykaliśmy już na wystawach dawniejszych. Wystaw tych oczekujemy zawsze z niecierpliwością i idziemy na nie spiesznie, gdyż stajemy tam u źródeł tego, co się kiedyś przemienić może w potężne rzeki. — Obszerne sprawozdanie damy wkrótce, dziś zaznaczamy, że wystawa jest interesująca, udała, nasuwa ciekawe myśli i spostrzeżenia i godna jest licznego zwiedzania.

Koło literacko-artystyczne rozesłało na wtorkowy stylowy Wieczór listopadowy, następujące zaproszenia, naśladujące formą zewnętrzną i stylem tekstu ówczesne polskie druki:

Ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy nocy 29 listopada 1830 roku pańskiego, oraz powstania narodowego, sławy, a męstwa żołnierza naszego i jego wodzów ku wspomnieniu potomnym i serc pokrzepieniu, urządza 28 listopada 1911 roku pańskiego, o ósmej wieczornej godzinie Koło literackie i artystyczne w stołecznem mieście królewskiem Lwowie wielki Wieczór listopadowy, na który imć pana dobrodzieja z rodziną zaprasza wydział tego Towarzystwa.

Związek urzędników gminy m. Lwowa. Wczoraj przed południem odbyło się w ratuszu pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie członków Związku urzędników gminy m. Lwowa. Uczestniczyło 230 osób. Imieniem Komitetu wykonawczego radca Waligórski zdał sprawę z czynności Komitetu. Wpisało się ogółem dotąd 312 członków ze wszystkich dykasteryi urzędników i urzędniczek gminy. P. Sedlaczek przedłożył zatwierdzony przez władze statut i wyjaśnił niektóre jego przepisy. Po wybraniu jednomyślnie prezesem Związku inżyniera p. Edwarda Jaworskiego, uchwalono wpisowe w kwocie 1 korony i wkładkę miesięczną 50 halerzy. Następnie wybrano Zarząd. Wybrani zostali do Wydziału: a) jako członkowie pp.: Brajter Bronisław, Czaykowski Edmud, Dalbor Bolesław, Downarowicz Stanisław, dr. Frankowski Walery, Fux Emil, Hausner Włodzimierz, Jakubowski Bronisław, Janowski Ludwik, Jaworski Stanisław, Karich Karol, Kolbuszowski Edmund, Kotowicz Antoni, Mazurkiewicz Michał, Mozer Emil, Rotarski Stanisław, Sedlaczek Wiktor i Uszyński Ludwik; b) jako zastępcy pp.: Biernacki Wacław, Dobrzycki Karol, Henohowa Jadwiga, Jakubowski Leon, Klimowicz Stanisław, Komarzewski Włodzimierz, Kussé Aleksander, Mazur Karol i Nowakowski Stanisław. Do komisyi rewizyjnej jako członkowie pp.: Samolewiczówna Janina, Waligórski Adam i Zawadzki Józef, jako zastępcy pp.: Bieniecki Kazimierz, Krzeczunowicz Władysław i Szajer Władysław.

Następnie uchwalono: 1) urządzić wieczór inauguracyjny; 2) wziąć jak najżywszy udział w wyborach do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, a to przy współudziale wszelkich organizacyi urzędniczych w mieście; 3) urządzać kwartalne walne zgromadzenia sprawozdawcze; 4) wdrożyć niezwłocznie akcyę w sprawie domów urzędniczych. Wybrany Wydział w najbliższych dniach ukonstytuuje się, przedstawi się członkom prezydyum miasta i zawiadomi Radę miejską o powstaniu Związku, oraz niezwłocznie przystąpi do pracy nad szeregiem bardzo pilnych i doniosłych spraw natury ekonomicznej.

Ślezak u rabina. „Czernowitzer Tgblt“ ogłasza wywiad swego współpracownika u Ślezaka. Ślezak opowiadał, że bardzo jest zajęty swoją podróżą do Ameryki. Ślezak był także w Sadagórze u tamtejszego rabina cudotwórcy, który go jednak osobiście nie przyjął, pozwolił mu tylko zwiedzić dom i zrobić kilka zdjęć fotograficznych.

Urzędnicy chcą odpoczynku. Od Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych Galicyi i Śląska otrzymujemy następującą odezwę, o prośbą o umieszczenie:

Namiestnictwo lwowskie rozesłało w ostatnich dniach kwestyonaryusz do całego szeregu instytucyi w sprawie czasu pracy i odpoczynku niedzielnego dla urzędników prywatnych. Aczkolwiek kwestyonaryusz ten dotyczy sprawy nadzwyczajnej doniosłości dla tysięcznych rzesz urzędników prywatnych, — pracując w biurach i przedsiębiorstwach prywatnych kwestyonaryusza tego nie otrzymali. Chcą tedy sprawę tę dla nas załatwić bez nas. Przeciw takiemu jednostronnemu i cały ogół urzędników przwatnych ogromnie krzywdzącemu postępowaniu namiestnictwa musimy stanowczo i dobitnie zaprotestować!

Musimy jasno i niedwuznacznie określić nasze w tej sprawie stanowiskoi w tym celu wzywamy Was Koledzy i Koleżanki na Wiec publiczny, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 27. b. m. w sali Instytutu technologicznego o godzinie 7 i pół wieczór z porządkiem dziennym: „Czas pracy i spoczynek niedzielny“.

Nowi kardynałowie. Cesarz w pierwszych dniach grudnia osobiście włoży birety kardynalskie arcybiskupowi wiedeńskiemu ks. Naglowi i ołomunieckiemu ks. Bauerowi.

Prace nad pomnikiem Jagiełły. Nadeszła z Paryża wiadomość, że główna grupa pomnika Jagiełły, przedstawiająca króla na koniu po zwycięstwie Grunwaldzkiem, jest już w bronzie odlana. Wiwulski pracuje obecnie nad figurą chłopa i już niebawem ją ukończy. Po odlaniu tej figury obie grupy będą przesłane do Krakowa celem umieszczenia na pomniku.

Ostrożnie z domokrążnymi „dentystami!“ Z kół czytelników naszych zwracają nam uwagę na jakichś domokrążnych dentystów, którzy obchodząc mieszkania prywatne, natarczywie animują do zamawiania robót dentystycznych. W jednym wypadku zdarzyło się, że taki „dentysta“ otrzymał zlecenie i zadatek, ale więcej nie pojawił się. Jak nam wiadomo, istniejące we Lwowie zakłady dentystyczne nie wysyłają żadnych agentów do stron prywatnych. Ci, co obchodzą strony, mogą więc być tylko jacyś fuszerzy lub nieukwalifikowani uczniowie. Należy przed nimi ostrzedz publiczność już choćby ze względów hygieniczno-sanitarnych.

Zagadkowe postrzelenie. Na torze kolejowym za stacyą Kleparów, postrzelili wczoraj jacyś nieznani ludzie robotnika Mikołaja Pryjmę, który torem wracał do Rzęsny polskiej. Kula rewolwerowa trafiła Pryjmę w plecy w okolicy kręgosłupa i tam utkwiła. Z najbliższej budki kolejowej zatelefonowano do Lwowa po pogotowie ratunkowe, które opatrzyło rannego i odstawiło go do tutejszego szpitala. W sprawie tej zarządziła policya lwowska wraz z żandarmeryą śledztwo, celem wykrycia sprawców. Pryjma sam nie może dać żadnych wyjaśnień w tej sprawie.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę o godzinie 8 wieczorem szedł ulicą Batorego adwokat dr. Schratter ze Stanisławowa, gdy niespodzianie został tak silnie potrącony przez tramwaj, że padł nieprzytomny na bruk. Wezwani lekarze dr. Landau, Obtułowicz, Ruff i Wolff skonstatowali zwichnięcie ręki, które musiano operować, celem przyprowadzenia stawu mostka na swe miejsce.

Żywcem pogrzebany. Z Łyścia donoszą nam o następującym strasznym wypadku: W nowo budującym się domu zawaliło się sklepienie piwniczne, grzebiąc pod gruzami 2 ludzi. Jeden z nich Leib Dickmann został żywcem pogrzebany, zaś drugi, którego identyczności nie zdołano dotąd stwierdzić, wyszedł ze strzaskaną nogą.

Zwyrodnienie. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w jednym z poprzednich numerów naszego pisma na podstawie informacyi policyjnej, prosi nas p. Skąpski o zaznaczenie, że nie ponosi tu żadnej winy, czego najlepszym dowodem, iż pozostaje na wolnej stopie.

Pijany pasażer. Do przepełnionego wozu tramwajowego w ul. Zamarstynowskiej usiłował wczoraj wieczorem dostać się jakiś pijany gość. Motorowy tramwajowy zaprotestował przeciw temu w stanowczy sposób. Wówczas zirytowany pijak chwycił korbę od hamulca i począł uciekać. Złapany wkrótce przez konduktora nie dał się łatwo rozbroić, lecz wymierzył mu dwa silne uderzenia żelazną korbą w głowę, kalecząc go ciężko, Z trudem rozbrojono rozwścieczonego pijaka i oddano w ręce policyi.

Awantura u Bombacha. Podczas awantury wywołanej przez pijanych gości u Bombacha, strzelił jeden z nich z rewolweru, a kula zraniła ciężko w rękę Barucha Margulesa, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Skutkiem nieostrożności własnej, poparzyła się ciężko Janina Chomiak, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 11, wylawszy na siebie garnek wrzącej wody. Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwą i odwiozło do szpitala.

Masowy proces. Z Moskwy donoszą nam: W przyszłym tygodniu rozpocznie się tu olbrzymi proces przeciw 300 dentystom cesarstwa i królestwa. Akt oskarżenia zarzuca im, że korzystali z fałszywych dyplomów, dostarczanych z wielkiej fabryki tych dokumentów w Smoleńsku. Dyrektorem tej fabryki był starszy lekarz powiatowy Edward Rutkowski, pomocnikiem syn jego, młodszy lekarz powiatowy Romuald i lekarz miejski Kowrein, referent wydziału lekarskiego i 2 woźnych kancelaryjnych.

Fabrykacya dyplomów prowadzona była en gros, przyczem w różnych punktach cesarstwa i królestwa pracowali gorliwie pośrednicy. Ogółem zasiada na ławie oskarżonych 400 osób, do rozprawy wezwano 300 świadków.

Ostatni numer „Jedności“ zawiera następującą treść: S. U.: Analfabetyzm polityczny (Drohobycz i Złoczów). — Sprawa chełmska. — Głos rozsądku. — Nastroje społeczne młodzieży (Ankieta Frejnda). — Z tygodnia: Alliance Israelite a pan rabin Thon. — Socyalistyczna kandydatura w Drohobyczu. — Wybory w Złoczowie. — E. B.: Meir Ezofowicz. — Z naszego ruchu: Lwowska szkoła dla analfabetów. — Czytelnia w Rudkach. — Emigracya. — Zydzi w Chinach. — Przegląd prasy żargonowej: Zjazd hebraistów. — Kronika. — W odcinku: M. Glass: Zmartwienie Seidena. — Fejleton naukowy: Prof. dr. M. Weissberg: Mendelsohn galicyjski.

Składki: Pp. Kazimierzowie Lankoszowie złożyli w naszej Administracyi K 20 na cele szpitalika św. Zofii zamiast wieńca na trumnę śp. Antoniego Olearczyka.

Kronika krajowa.

Oświęcim.

Powrót robotników sezonowysh z Prus a dworzec kolejowy w Oświęcimiu. Po skończonych pracach rolnych w Niemczech powracają obecnie przez Oświęcim tłumnie robotnicy sezonowi do kraju. Ruch ten potrwa aż do świąt Bożego Narodzenia. Ta okoliczność daje nam sposobność do poruszenia aktualnej sprawy budowy nowego dworca kolejowego w Oświęcimiu; Stacya kolejowa w Oświęcimiu należy do najruchliwszych na przestrzeni Kraków-Wiedeń. Przez stacyę tutejszą przejeżdża dziennie 55 pociągów osobowych i 70 pociugów towarowych, nadto w stronę Katowic odjeżdża 10 pociągów osob. dziennie. Przy kasie osobowej sprzedaje się rocznie około 350.000 biletów jazdy, które przynoszą skarbowi kolejowemu blizko 2 miliony kor. rocznie. Osób wyjeżdża z Oświęcimia, względnie przyjeżdża. dziennie około 2000, przyczem zauważyć należy, że w okresie robót sezonowych liczba podróżnych jest znacznie wyższa. Z tego pobieżnego zestawienia każdy wyrobić sobie może pojęcie, jak ogromny ruch na stacyi oświęcimskiej panuje.

Dotychczasowy dworzec osobowy, zbyt szczupły, z nieodpowiedniem rozmieszczeniem lokali, od dawna już nie odpowiada koniecznym potrzebom ruchu, który w Oświęcimiu wzmaga się z dnia na dzień w niebywały sposób. Zwłaszcza w porze wyjazdu, względnie powrotu robotników sezonowych do i z sąsiednich Prus, dworzec kolejowy nie może pomieścić tysięcy ludzi, którzy z tobołkami i pakunkami siedzą i leżą w westybulu, tamując przejście podróżnym. Ponadto na dworcu tutejszym brak niezbędnych tuneli na peronie, wskutek czego zachodzi uzasadniona obawa nieszczęśliwych wypadków, tembardziej, że równocześnie przyjeżdża i odjeżdża kilka pociągów na stacyę z Wiednia, Krakowa i Katowic, tak, że jedni podróżni tłoczą się do wyjścia, a inni znowu spieszą do wagonów i w ten sposób powstaje łatwo zrozumiałe zamieszanie.

Dogodniejsze połączenie kolejowe Oświęcimia z Wadowicami. Bardzo przykro daje się odczuwać brak dogodnego połączenia kolej. Oświęcimia z Wadowicami. Liczni interesenci zmuszeni są często udawać się z Oświęcimia do Wadowic, które są siedzibą sądu obwodowego i okręgowej dyrekcyi skarbu. Z Oświęcimia odchodzi pociąg Nr. 1061 o godz. 8 rano, do Wadowic przychodzi 9·41. Z uwagi, że rozprawy w sądzie zaczynają się już o 9-ej, byłoby pożądanem, aby pociąg Nr. 1061 odchodził z Oświęcimia przed 8 rano. Powrót z Wadowic do Oświęcimia jest wprost niemożliwy, dlatego interesenci wracać muszą fiakrami, co jest połączone ze znacznymi kosztami. Złemu možnaby zaradzić, gdyby pociągi Nr. 1034 i 1070 nadchodzące do Oświęcimia o godz. 3·33, wzgl. 11·15 w nocy, miały w Spytkowicach połączenie z pociągami mieszanymi, przychodzącymi z Wadowic. Również pociąg Nr. 1063, odchodzący z Oświecimia o 1·50 po poł. winien mieć połączenie w Spytkowicach do Wadowic.

Jesienna sesya państwowej rady kolejowej. W sprawach tych odniosła się tutejsza sekcya Związku fabrycznego do Centralnego Biura we Lwowie z prośbą o poparcie postulatów m. Oświęcimia na jesiennej sesyi państwowej rady kolejowej. Krakowska Izba handlowa uznała również potrzebę budowy nowego dworca kolejowego w Oświęcimiu i delegaci Izby do rady kolejowej otrzymali wskazówki, aby poparli na sesyi wszystkie życzenia, odnoszące się do budowy nowego dworca w Oświęcimiu. Członkowie polscy państwowej rady kolejowej będą mieli o tyle ułatwione stanowisko, że rząd przychyla się do życzeń naszego miasta.

Budowa mostu na Sole. Dzięki interwencyi centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i życzliwemu poparciu przez ministra Zaleskiego projekt budowy mostu żelazno-betonowego na Sole na sumę kosztorysową 770.000 K został już w ministerstwie robót publicznych wypracowany i przez ministerstwo wojny zaaprobowany. Obecnie znajdują się akta w ministerstwie skarbu i jest nadzieja, że przy życzliwości teraźniejszego ministra skarbu budowa mostu rozpocznie się z wiosną 1912 r.

Rzeszów.

Pod naciskiem drożyzny. Wydział tut. Kasy oszczędności uchwalił zapomogi drożyźniane dla urzędników Kasy i służby. Rada miejska wybrała osobną komisyę, mającą się zająć sprawą zapomogi dla urzędników miejskich, policyi, służby itd. Równocześnie wdrożono starania o zapobieżenie drożyźnie ogólnej, w szczególności pieczywa, mięsa, wyrobów masarskich.

Większość w rzeszowkiej radzie miejskiej okazuje się bardzo problematyczną, co stanowi złą prognozę dla stałości rządów. Niedawno temu odbywały się uzupełniające wybory do Rady powiatowej w miejsce zmarłego ś. p. ks. Gryzieckiego. Burmistrz forsował kandydaturę r. p. Dzianotta, nie znalazł jednak większości, gdyż wybranym został ks. Tokarski. Na ostatniem posiedzeniu burmistrz na odnośną interpelacyę odczytał przygotowane sprawozdanie w sprzeciwie procesu gminy z r. Eksteinem. W procesie tym zapadł wyrok sądowy przeciw gminie z tego powodu, że burmistrz skargi nie przyjął, gdyż trzeba było zapłacić od niej porto 10 h. Sprawa była zatem bardzo drażliwa i partyi dr. Jabłońskiego zależało na przyjęciu bez dyskusyi jego odczytanego tłumaczenia się z podobnego kroku, jednak i w tej sprawie większości nie było. Zmiana uchwał magistratu jest na porządku dziennym, a w sprawach osobistych nie pomagają ciągłe konferencye i agitacya.

Deputacya do Rady szkoln. kraj. w sprawie postępowania tut. inspektora szkół wysłana z rady miejskiej spotkała się z zarzutami. Co do nauczycielstwa, to przedewszystkiem oświadczają się za nią wszyscy, którzy czują się zarządzeniami pokrzywdzeni, ich przyjaciele itd. Są jednak inni, którzy mają zamiar zainicyować rodzaj kontrdemonstracyi, jak o tem informowano radę miejską w dniu 21-go b. m.

Sztuki piękne kwitną w Rzeszowie. Staraniem osobnego komitetu odbędzie się w muzeum przemysł. wystawa obrazów. Sprawa ta budzi zainteresowanie; osoby posiadające ładne dzieła dość chętnie oświadezają gotowość dostarczenia komitetowi swych obrazów.

W teatrze odegrano „To samo“ ze współudziałem p. Feldmana i „Papę“ ze współudziałem p. Żelazowskiego. Obaj artyści wynieśli dla siebie z Rzeszowa uznanie i wdzięczność

Stryj.

Budowa tanich mieszkań Towarzystwa centralnego urzędników kolejowych ma się rozpocząć w Stryju w roku przyszłym. Kapitał utworzy fundusz prowizyjny Towarzystwa i akcye 400 K. Każdy nabywca akcyi ma prawo do nabycia domu mieszkalnego wartości 7 tysięcy koron, spłacając kapitał kwaterowem, ściąganem przez Dyrekcyę kolei państw., aż do czasu póki cała należność nie będzie pokryta. W mieście naszem wyraziło chęć do przystąpienia w charakterze akcyonaryuszy, około dwustu urzędników i funkcyonaryuszy kolejowych. Wyszukanie odpowiednich pod względem zdrowotnym terenów, rozpocznie się z wiosną roku przyszłego. Jesteśmy pewni, że gmina dbała o rozwój miasta zajmie stanowisko wobec tego faktu samopomocy urzędników życzliwe, gdyż rozwój tego Towarzystwa, przyczyni się korzystnie do rugi lichwy mieszkaniowej, toczącej niby rak najbiedniejszych.

Wiec w sprawie chełmskiej zwołuje komitet zorganizowany z delegatów towarzystw stryjskich na dzień 3. grudnia, w sali „Sokoła“. Uproszony przez komitet referent stryjanin, przedstawi sprawę, oraz da pod głosowanie rezolucyę obiegającą wszystkie miasta i miasteczka galicyjskie. Również na wiecu zbierane będą podpisy protestujące przeciw gwałtowi moskiewskiemu, które dojść mają do rąk naszej delegacyi parlamentarnej w Wiedniu.

Wieczór ku uczczeniu trzech wieszczów urządzają uczniowie zakładu głównego w dniu 17. grudnia. Częścią artystyczną w skład której wchodzą ustępy z „Lelewela“ Wyspiańskiego, kieruje prof. Siciński, który osobą swą wniósł szczere umiłowanie poezyi dramatycznej wśród oddających wiązankę swych uczuć uczni gimnazyalnych.

Cykl odczytów o sprawach sokolich rozpoczął sekr. Związku sokolego p. S. Biega ubiegłej niedzieli. Wykłady odbywać się będą co soboty o godz. 6-tej. Prelegentami najbliższych wieczorów są p. Matkowski (Harcownictwo, scauting) i dr. Wyrzykowski ze Lwowa.

Z prasy urzędniczej.

„Społem“ organ Związku urzędników prywatnych dla Galicyi i Śląska. Jest to chrzestny numer (1) nowego pisma, poświęconego sprawom prywutnych funkcyonaryuszy biurowych, złączonych w Związek, którego celem jest: „stworzenie ogniska o charakterze bezpartyjnym, a li tylko ściśle zawodowym i kulturalnym“. Pismo, jak na nowicyusza wcale obszerne, zawiera szereg ciekawych wiadomości ze stosunków tej kategoryi społecznej jednostek. Dążeniem pisma i Związku jest osiągnięcie ustawowej regulacyi pracy i płacy, ustawowe ograniczenie czasu pracy i odpoczynku niedzielnego, usunięcie konkurencyi przejściowych pracowników, pośrednictwo w pracy, prawna ochrona pracujących ex ofio.

„Wiadomości“, bardzo dobrze redagowany (obecnie przez p. Pirożyńskiego) organ Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych, w numerze 11 zawiera: „O byt“, przez Wuzet, „Podwyższenie dodatków aktywalnych“, sprawozdania. Jak nie należy pochopnie wydawać sądów potępieńczych — przekonał się zapewne p. Wuzet, który pisze w swoim artykule: „Inna rzecz, że projektem Koła (pol.) zachwycić się nie można, specyalnie ze względu na jego tendencyę do odwleczenia definitywnego załatwienia sprawy awansu czasowego“. Dzień 18 b. m., w którym Koło zajęło zdecydowane stanowisko w kwestyi urzędniczej, dał dowód czegoś wprost przeciwnego, niż supponował p. Wuzet.

„Reformy pocztowej“ nr. 22 zawiera: „Dlaczego tak?“, artykuł wstępny, nawołujący do utworzenia Związku stow. pocztowców, dalej „Uwagi o tegorocznej poczcie

polowej“, „Sprawa partykularzy“, „Niepraktyczne zarządzenia“, „Nowy gabinet i sprawozdania“.

„Gazeta pocztowa“ za listopad omawia wiece pocztmistrzów i ekspedyentów, sprawę ubiegania się oficyałów pocztowych o posady z krzywdą starszych pocztmistrzów i drukuje „in extenso“ memoryał pocztmistrzów i ekspedyentów do wszystkich posłów galicyjskich.

Z prasy ludowej.

Im dalej od wyborów parlamentarnych — tem coraz więcej spokojniejszy ton zapanowuje w prasie ludowej, ziejącej w ogniu walk wyborczych daleko większą nienawiścią partyjną, niż pisma miejskie. Nie znaczy to, aby się w ogóle uspokoiły walki partyjne, lub znikła zupełnie w gazetach ludowych polemika — bo też jej zawsze sporo, a przedmiot jej stanowi właśnie dla stojącego zdala obserwatora najbardziej interesujące studyum.

Co się dziś ludowi podaje jako temat walki politycznej? Odpowiedź na to: systematyczne podminowywanie powagi i jedności Koła Polskiego i osłabianie w pojęciu ludu zasady solidarności narodowej. Robią to akurat ci, którzy najlepiej wiedzą, z jaką trudnością przyszło nakłonić masy ludowe do zarzucenia hasła wiecowego: precz z Kołem Polskiem! — i do pozwolenia posłom na wstąpienie do tego Koła. Ale też widzą oni bardzo dobrze, że hasło tu miało swego czasu na wsi dużą popularność, więc, rozpoczynając na nowo tanią i krzykliwą opozycyę, puszczają się znowu na bystre wody demagogii.

Prym w tem wszystkiem wiedzie wszechpolska „Ojczyzna“ — a czyni to tak bez ceremonii, że nawet zbliżywszy do niej ideowo „Dzwon“ musi ją przestrzegać przed skutkami tej nieobliczalnej zawieruchy umysłów chłopskich. Równolegle z wszechpolakami idzie fronda ludowców, której organ „Gazeta ludowa“ nie ustaje również w zohydzaniu opinii ludowej, teraz już nie samego tylko p. Stapińskiego (do niedawa jedyny obok p. Abrahamowicza przedmiot jej ataków), ale całe Koło Polskie, w którem przecież zasiada także i poseł frondy p. Myjak i sympatyzujący z nią p. Witos, a przecież milczy i jeden i drugi.

Obie te gazetki irytuje srodze ostatnia mowa prezesa Bilińskiego, wywołująca w nich artykuły, za których treść i ton mówią same tylko tytuły: „Piętno niewoli“ (Ojczyzna) i „Służalczość Koła Polskiego i znieprawienie polityczne kraju“ (Gazeta ludowa). A przecież podobne deklaracye wiernopoddańcze składał także i p. Głąbiński za swojej prezesury i było wszystko dobrze wtedy, bo się było przy rządach, a wódz frondy nie miał jeszcze wtedy nieutulonego żalu za przepadnięcie przy wyborach.

O tem, ażeby chłopów, nie czytających dzienników, informować należycie o przebiegu spraw parlamentarnych, aby choćby tylko piętnować nieroby poselskie — mało które pismo ludowe pamięta. Najobszerniejsze sprawozdanie z parlamentu dzień po dniu daje klerykalna „Gazeta Niedzielna“ i to dość bezstronnie (wyraża się np. z uznaniem o mowie pp. Bilińskiego i Wróbla) — poza nią tylko „Przyjaciel ludu“ przynosi stale streszczenie obrad i wnioski swoich posłów w dosłownem brzmieniu.

Z prasy ludowej nie zniknęły jeszcze echa spadku po Stojałowskim. Na łamach „Wieńca-Pszczółki“ nie tyle znać zachwyt z nowego prezesa-redaktora p. Zamorskiego, który w ostateczności musi sam sobie, bo nie podpisane przez nikogo, wypisywać pochwały — w obawie przed rozprószeniem się stojałowszczyzny i przed utratą prenumeratorów.

Rozprawia się zacięcie p. Zamorski z chrześcijańsko-społecznym „Głosem ludu“, który zaraz po śmierci śp. Stojałowskiego porozsyłał do najwybitniejszych jego zwolenników większą liczbę numerów z ciepłem wspomnieniem pozgonnem i listem o jednaniu prenumeratorów.

P. Zamorski widzi w tem dla siebie groźną konkurencyę, piętnuje więc po imieniu tę „obłudę“, a zapomina, że najbliższa mu do niedawna „Ojczyzna“ w podobny sposób się urządza, przez trzy z rzędu numera pisząc (naturalnie bardzo pochlebnie, a tendencyjnie) o żywocie ks. Stojałowskiego.

To powinno równie oburzać p. Zamorskiego, który sam nie wie, czem właściwie jest politycznie, bo spotykamy w „Wieńcu-Pszczółce“ zdanie takie, że choć stojałowszczyzna przepadła przy wyborach, to przecież ma „choć jednego posła w parlamencie, bo się nam o niego postarał śp. Stojałowski. Jest to p. Zamorski“. — Jaką to drogą nieboszczyk Stojałowski postarał się o Zamorskiego — niewiadomo, wiadomo tylko, że ten ostatni wyszedł jako kandydat narodowy, a więc w zasadzie pozapartyjny, w Tarnopolszczyźnie, gdzie stojałowszczyków niema wcale. Ciekawe, co o tej przemianie powiedzą wyborcy p. Zamorskiego?!

Że jednak mają już go dość w zakątku bialskim — świadczy o tem list w „Prawdzie“ z powodu wyborów do Sejmu na opróżniony po Stojałowskim mandat poselski. Jeden z włościan oświadcza się tam za kandydaturą p. Łazarskiego, i twierdzi, że lud nie pójdzie za „bialską profesorsko-robotniczą spółką, która się nam gwałtem na przewodnika politycznego narzuca“. (Jak wiadomo, forsują tam p. Grabskiego).

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

JULIUSZ GERMAN. 27)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Przecież ja krzyczeć nie chciałem! Co to jest — obłęd?

Schylił głowę jeszcze niżej i zaczął iść naprzód powoli, cierpliwie, jakby niewolnik, ciężar ogromny na barkach niosący.

A gdyby ktoś mógł w tej chwili spojrzeć mu w oczy, zobaczyłby, że szara, zmięta twarz Łąckiego mokra jest od łez.

III.

Przyjaciel śmierć.

Bolima wziął filiżankę herbaty z rąk przystojnej brunetki i skłonił się z uśmiechem. Z bujnych, czarnych włosów, ułożonych w pukle koło białego czoła, szedł zapach goździków i sennego omdlenia. Śmiesznie małe, purpurowe usta uśmiechały się do niego życzliwie i przyjaźnie.

Mąż, wysoki chłopak, z wygoloną twarzą i niespokojnemi oczyma, położył rękę na ramieniu Bolimy.

— Cóż, stary, podoba ci się moja żona?

— Rozumiem, potrzebujesz do zupełnego szczęścia jeszcze trochę mojej zawiści. Jak przynajmniej twierdził niegdyś o szczęściu poczciwy Fontenelle. Uspokój się, pani Helena jest śliczna. Jedna z tych kobiet, których powab męczy oczy, jak zbyt ostre światło.

Pani Helena podała mężowi rękę do pocałowania.

— Spodziewam się, że cię oczy nie bolą.

Jakiś młody człowiek z długimi włosami, spadającymi na czoło i na kołnierz smokinga, zaczął grać na fortepianie. Cicho i delikatnie dotykał klawiszy.

Płynęła muzyka trochę żałosna, skarżąca się, melodya jesienna, w której był szmer liści spadających i wilgotny szept pocałunków.

Zdawało się, że Pierrot gra na harfie utkanej z promieni księżyca i zbliżającemu się do niego potworowi samotności, który już rozwarł ogromne skrzydła nietoperza, grozi oczu błyskiem ironicznym niby szpadą.

Zdawało się, że westchnienie pierwszy raz całowanej dziewczyny, w szum wiatru owinięte, jak we wstęgę jedwabną, płynie po falach ciszy, jak łódź samotna, zbłąkana. A gdzieś od brzegu zrywa się obce, tęskne wołanie i leci, jak czarny ptak naprzeciw samotnego westchnienia.

I jakieś blade, uśmiechnięte pary tańczą w różowej sali, a w splotach jasnych włosów lśnią brylanty niby złe oczy i w cieniu czarnych warkoczy chowają się zimne, drwiące twarze upiorów.

Lecz, nim przyjdzie zgrzytliwy akord nieszczęścia, zabrzmi kołysanka jak pieśń dziecinna i straszącemu za górą cierpienia rzuci w ponure oczy srebrny, radosny śmiech.

Ktoś upadł na posadzkę balową, pękło jakieś serce czerwone, jęk ostry zabrzmiał złowrogo, kołysarka gra dalej spokojna, pieszczotliwa, czy skrzypki na przyzbie, czy flet w obrośniętej bluszczem altanie.

A jęk przewija się smugą stalową po rozespanej melodyi i kona.

Kołysanka śpiewa coraz ciszej.

— Ten młodzieniec gra cudownie — rzekła ładna wysmukła panna z podłużnemi, zielonemi oczyma i twarzą pokutującej Magdaleny.

Bolima zbudził się i spojrzał na nią z przerażeniem.

— Tak jest, pani.

— To fantazya na tle Chopina, nieprawda?

— Nie wiem i nie obchodzi mnie to zupełnie. Przepraszam panią bardzo. Zasłuchałem się i jestem trochę nieprzytomny.

W zielonych oczach zatliło drwiące światło.

— Lubi pan widocznie marzenia na jawie?

— Nie, tylko muzyka jest zachwycającą kanwą dla moich marzeń.

— Wyraża się pan górnolotnie. Przypominam sobie. Czy pan pamięta, że niegdyś dawał mi pan lekcye literatury francuskiej? Muszę panu powiedzieć, że nie zmienił się pan nic a nic. Zawsze jest pan nieporządnie czesany i ma pan za dobre oczy.

Bolima uśmiechnął się.

(C. d. n.).

EKONOMISTA.

Zjazd delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Z pierwszego dnia Zjazdu na uwagę zasługuje referat dyrektora lwowskiego Towarzystwa budowlanego p. Gottfrieda o organizacyi spółek budowlanych.

Mowca dowodził, że sama kooperatywa bez pomocy z funduszów publicznych nie jest wstanie wiele zdziałać, bo brak jej funduszów, a zaspokojenie potrzeb członków wymaga stosunkowo dużych kapitałów (koszt budowy jednego mieszkania od 6000 do 15000 kor.). Pewną jednak działalność bez pomocy czynników publicznych można rozwinąć, czego dowodem lwowskie „Towarzystwo budowy mieszkań dla urzędników“, które od trzech lat rozwija wcale znaczną działalność. Sprawę budowy tych domów w szerszym zakresie umożliwiła dopiero ustawa z dnia 22 grudnia 1910 r. o utworzeniu „Państwowego Patronatu nad mieszkaniami“, który umożliwił budowę domów stowarzyszeniom kosztem subwencyi około 50 milionów koron dla całej Przedlitawii.

Dotychczas w Galicyi jest 24 stowarzyszeń budowlanych, przeto Związek tego rodzaju stowarzyszeń nie byłby jeszcze na czasie i nie przyniósłby większych korzyści, niż „Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, który swojego czasu zwołał był ankietę w tej sprawie, a obecnie mógłby w łonie zarządu ustanowić specyalnego, fachowego referenta dla tych spraw. W tym duchu mowca postawił rezolucyę, którą odesłano do komisyi wnioskowej.

Na sobotniem posiedzeniu referent komisyi bankowej p. Turski (z Podhajec), poddał ostrej krytyce działalność Banku austro-węgierskiego, wyrażając zapatrywanie, że Bank ten nie ma dla szerszych sfer prawie żadnego znaczenia. Założono wprawdzie cztery filie w Galicyi, ale te sprawy, które się tam załatwia, można bez nich załatwić. W rezultacie mowca postawił szereg wniosków, których treść już ogłosiliśmy.

Sprawy komisyi budżetowej referował delegat Mütter ze Złoczowa. Budżet, który przedstawia się w dochodach 111·680 kor., w rozchodach zaś 109.242 kor., przyjęto w całości.

Następnie sprawy komisyi lustracyjnej referował delegat Brodacki z Białej, który postawił wnioski: 1) w sprawie zmiany kierunku organu „Odrodzenie“ w duchu praktyczno-popularnym i w sprawie zamieszczania w tem czasopiśmie notatek z życia stowarzyszeń; 2) co do dopuszczenia lustratorów na posiedzenia Wydziału z głosem sprawozdawczym i doradczym.

Imieniem komisyi lustracyjnej przedstawił i umotywował dyr. Feldstein następujące wnioski:

Walne zgromadzenie delegatów uchwala: Projekty ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych o ulgach podatkowych dla tych stowarzyszeń, oraz o założeniu powszechnego Zakładu kredytowego dla nich, wniesione przez rząd w dniu 6 listopada 1911 r. do Izby posłów, odsyła się do Wydziału Związku z poleceniem, aby po wysłuchaniu ekspertów, wygotował należycie opracowany memoryał, uzasadniający zmianę wymienionych ustaw, ich poszczególnych postanowień, albo potrzebę ich uzupełnienia. W szczególności uznaje walne zgromadzenie konieczną potrzebę uzupełnienia § 85 ustawy o podatkach osobistych z r. 1896 w tym kierunku, aby brzmienie tego paragrafu usunęło raz na zawsze i stanowczo wadliwą interpretacyę władz skarbowych. Wydział Związku memoryał ten przedłoży: 1. Sejmowi krajowemu z petycyą o uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd do zmiany swych przedłożeń w duchu żądań Związku; 2. Izbie posłów i ewentualnie Izbie panów; 3. Kołu polskiemu.

Wydział Związku porozumie się z innymi Związkami w Austryi w celu podjęcia wspólnej akcyi i weźmie udział przez swoich delegatów we wspólnej konferencyi Związków.

Walne zgromadzenie odpiera niesłuszne i nieuzasadnione zarzuty przeciw kredytowym stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym systemu Schultze-Delitsch, zawarte w motywach i objaśnieniach do odnośnych przedłożeń rządowych.

Wnioski te po dyskusyi uchwalono i postanowiono wydrukować i rozesłać je poszczególnym stowarzyszeniom celem oświadczenia się.

Sprawozdanie Komisyi handlowo-przemysłowej przedstawił p. Starkel stawiając wnioski tej treści:

Mając na uwadze, że Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu, którego zadaniem jest wszechstronne popieranie i wzmacnianie rękodzieł i drobnego przemysłu, a między innemi także przeprowadzanie i popieranie organizacyi kredytu drobno-przemysłowego, przekazuje Związek swemu wydziałowi, ażeby rozpatrzył wszechstronnie warunki współdziałania Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego z Krajowym Patronatem co do organizacyi łatwego i najtańszego kredytu dla rękodzielników i drobnych przemysłowców i wszedł w tej sprawie w porozumienie z patronatem;

zebrany dotychczas i nadal zbierać się mający przez Związek „fundusz przemysłowy“ przeznacza się na popieranie rękodzieł i drobnego przemysłu, a w szczególności na gwarancyę udzielonych rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom pożyczek osobistych, nie mogących znaleźć dostatecznej poręki;

poleca się wydziałowi Związku, ażeby zastanowił się, czy nie byłoby wskaznem, ażeby polecić Stow. związkowym tworzenie funduszów przy każdem Stowarzyszeniu, celem popierania rękodzieł i handlu.

Po krótkiej dyskusyi wnioski powyższe uchwalono, jak również dodatkową rezolucyę tego samego referenta.

Wydział rozważy sprawę utworzenia składnicy centralnej dla Spółek spożywczych, zostających pod patronatem Związku, oraz urządzenia w porozumieniu z Tow. szkoły handlowej kursów teoretycznych dla sił handlowych, specyalnie dla pomocnic handlowych.

Delegat Henryk Inlaender referował jako koreferent imieniem komisyi wnioskowej i handlowo-przemysłowej ważną i aktualną sprawę kooperatywy mieszkaniowej. Mowca wezwał delegatów do propagandy na rzecz Stowarzyszeń budowy tanich domów, gdyż ważna ekonomiczna ta akcya stanowić będzie zarazem cegiełkę pod gmach kultury polskiej.

Wnioski referenta opiewają:

Zgromadzeni uważają Stowarzyszenia budowy tanich domów za skuteczny środek do zwalczania drożyzny mieszkaniowej, zaleca tworzenie kooperatyw tego typu i wyraża nadzieję, że wszystkie podobne już w kraju istniejące Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w swoim własnym interesie, tudzież w celu należytego wyzyskania dla naszego kraju państwowego funduszu pieczy nad mieszkaniami — wzywa zarząd Związku, aby w miarę potrzeby przybierał do porady lub lustracyi tego rodzaju Stowarzyszeń siły fachowe, dalej, aby zwołał ankietę w celu zastanowienia się nad sposobem intenzywnego korzystania z państwowego funduszu mieszkaniowego przez Stowarzyszenia budowy tanich mieszkań w kraju, wreszcie rozważenia sprawy tworzenia komisyi mieszkaniowej.

Powyższe wnioski uchwalone na Zjeździe umieszczamy dodatkowo celem uzupełnienia naszych sprawozdań, podawanych kilkakrotnie w poprzednich numerach naszego pisma.

Uchwalone wnioski i rezolucye, oraz kwestye programem Zjazdu objęte, dowodzą, jak doniosłe sprawy Zjazd rozpatrywał. Przekonano się, że z najprostszej formy kooperatywy kredytowej, wyłoniły się z biegiem czasu formy innego rodzaju, coraz bardziej ulepszone, zarówno na polu organizacyi spożywczej, jak przemysłowej, wytwórczej, budowlanej, rolniczej i tp., wciągając w to koło pracy wszystkie stany i zawody.

Sanacya ruchu towarowego na kolejach państwowych.

Centralny Związek austryackich przemysłowców rozesłał do członków Rady kolejowej wniosek w dosłownem brzmieniu, wniesiony na jesienną sesyę państwowej Rady kolejowej przez członków, należących do komitetu akcyjnego przemysłu i rolnictwa dla usunięcia trudności w przewozie towarowym na kolejach państwowych. Wniosek ten przedłożył i zapowiedział komitet również prezydentowi ministrów oraz odnośnym ministerstwom. Komitet uzyskał ponadto zapewnienie od wielu wybitnych posłów, że analogiczne nagłe wnioski wniesione będą w Radzie państwa.

Wniosek Alfreda Simitscha-Hohenbluma i towarzyszy, mający na celu sanacyę ruchu towarowego na kolejach państwowych wzywa ministerstwo kolejowe, ażeby bezzwłocznie rozpoczęło badania w kierunku koniecznego zwiększenia środków przewozowych, szczególnie parku wozowego, celem ustalenia regularnego ruchu towarowego, ażeby dalej zbadało potrzebę rozszerzenia stacyi i dokonania innych inwestycyi. Równocześnie zapewnić ma ministerstwo zdolność wytwórczą austryackich zakładów do przeprowadzenia tych inwestycyi powołanych, oraz wypracować na podstawie wyników tych badań zupełny program inwestycyjny.

Program ten przedłożyć ma ministerstwo kolejowe państwowej Radzie kolejowej do oce-

ny i ewentualnego uzupełnienia na nadzwyczajnej sesyi, która ma być zwołaną najdalej do końca lutego 1912 r.

W końcu zaciągnąć ma ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem skarbu inwestycyjną pożyczkę kolejową celem pokrycia i przeprowadzenia programu inwestycyjnego, zatwierdzonego przez państwową Radę kolejową.

Żądania wniosku powyższego uzasadnione są coraz częstszemi i dotkliwszemi przerwami przy przewozie towarów masowych, zarówno gospodarstwa rolnego, jak leśnego. Przerwy te powstają głównie wskutek braku środków przewozowych i z powodu ciągłego odraczania koniecznych bezwarunkowo inwestycyi na kolejach państwowych.

* * *

Kilkakrotnie już donieśliśmy w artykułach „Ekonomisty“ o skargach, napływających ze wszystkich prawie stron z powodu braku wagonów i wogóle o utrudnieniach w przewozie towarów oraz o wdrożonej w tym kierunku akcyi (w sprawie tej interweniował niedawno w ministerstwie dr. Roger Battaglia). Wiele budów zastanowiono, a tem samem tysiące robotników pozostało bez pracy. Z powodu braku wagonów sprowadzano wielokrotnie węgiel z zagranicy, a bydło, zwłaszcza nierogacizna, czekają na stacyach i nie mogą być przewiezione; stąd też pochodzą trudności w aprowizacyi.

Dotkliwym tym brakom zaradzić można jedynie przez szeroki program inwestycyjny, który pod wieloma względami jeszcze się opłaci. Wiadomem jest, że odsetki od 65 milionów, inwestowanych na kolej północną, pokrywane są oszczędnościami. *Red.*

Lwów, 27. listopada 1911.

Stan Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węg. z dniem 23. b. m. przedstawia się następująco:

Banknoty w obiegu 2,283,087.000 (mniej o 100,953.000).

Rezerwa kruszcowa 1,631,187.000 (więcej o 3,834.000).

Portfel wekslowy 1,035,931.000 (mniej o 42,210.000).

Lombard papierów 86,379.000 (mniej o 6,974.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 311,397.000 (więcej o 54,213.000).

Noty opodatkowane 51,899.000 (mniej o 104,787.000).

Wpływ wojny na stosunki finansowe Włoch. Wybitne czasopitmo „La finance Italienne“ zamieszcza wywiad z ministrem skarbu Tedesco o tem, jaki wpływ mógłby mieć wojna włosko-turecka na stosunki gospodarcze i finansowe Włoch. Minister wyraził się w ten sposób:

„Stan skarbu nie mógłby być lepszy, niż jest obecnie. Wojna nie naruszy stanu rzeczy, jaki wytworzono przez długotrwałą zgodną pracę w tem dążeniu patryotycznem, by finanse Włoch mogły wytrzymać wszelaką próbę. W chwili obecnej zwyczajne dochody kasy państwowej przenoszą pół miliarda. Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy mieć do rozporządzenia 250 milionów bonów skarbowych, które bez trudu dałyby się umieścić we Włoszech, a dalej 120 milionów wierzytelności, natychmiast ściągalnych i 125 milionów statutowych zaliczek banków emisyjnych, nie mówiąc wcale o kwotach, złożonych na rachunek bieżący w instytucyach zagranicznych, o nadwyżkach zwyczajnych dochodów i wydatków itd. itd. Tak przygotowani, z całym spokojem rzec możemy, że będzie można doprowadzić do końca walkę obecną bez potrzeby zwrócenia się do parlamentu o narady nad nadzwyczajnemi zarządzeniami finansowemi, jak niemniej bez odraczania uchwalonych już ustawowo zarządzeń i bez obciążania podatnika włoskiego w chwili obecnej, czy też później.

Budżet państwa dziś jest daleko silniejszy, niż przed laty 15, gdyż przez 13 lat z rzędu zamykał się znacznemi nadwyżkami. Podczas, gdy w roku budżetowym 1890/1900 skarb miał około 400 milionów długów, dziś ma przewyżkę 50 milionów. Rezerwy złota zarówno państwa jak instytucyi emisyjnych znacznie wzrosły. Fundusze nasze za granicą dosięgły bardzo wysokiej cyfry. Umieszczone przedtem na targach zagranicznych papiery państwowe po większej części znowu wróciły do kraju. Oszczędności, złożone w pocztowych kasach oszczędności w 6 latach z jednego miliarda wzrosły do 1.850 milionów, oprócz znacznych wkładek w innych kasach oszczędności. Także organizacya gospodarcza kraju znacznie się wzmocniła.

Przeszły rok budżetowy zamknięto znacznie większą nadwyżką niż poprzedni. Na bieżący rok finansowy 1911/12 przewidziana jest w dobrze ułożonym budżecie również znaczna nadwyżka, a także na r. 1912/13 liczy się rząd z dość pokaźną nadwyżką, chociaż przeszło 120 milionów wstawiono na nadzwyczajne wydatki.

Fabryka kart do gry we Lwowie. Dopytują się nas z różnych stron od dłuższego czasu, dlaczego w lwowskiej fabryce kart do gry, jedynej w Galicyi, którą podobno zaopiekował się Bank przemysłowy dla król. Galicyi i Lodomeryi, wstrzymano ruch od kilku miesięcy.

Interesujących się tą sprawą odsyłamy po wyjaśnienia do Dyrekcyi Banku przemysłowego.

Fabryka koronek, Kranzler i Ska w Tarnowie. Pod tą firmą puszczono w ruch we wrześniu br. fabrykę koronek, której współwłaścicielami są kupiec Kranzler, dr. Pilzer, lekarz i dr. Rappaport, adwokat w Tarnowie. W fabryce, urządzonej wedle wymogów nowoczesnej techniki, wyrabia się koronki ze sztucznego jedwabiu i wyroby pasmanteryjne. Masowy ten fabrykat, wykonywany nadzwyczaj gustownie i starannie, rozchodzi się już po całej Austryi, Węgrzech i Bośni, a energiczni przedsiębiorcy przygotowują już obecnie towar na eksport. Wyroby fabryki tarnowskiej przewyższają już teraz fabrykaty zachodnich prowincyi austryackich jakością i misternem wykończeniem.

Fabryka kopyt szewskich i prawideł Hudesa i Berbelhammera, jedyna w Galicyi, zwija z początkiem r. 1912 swe dotychczasowe przedsiębiorstwo w Bogumiłowicach i przenosi je do Tarnowa, gdzie wzniosła już w pobliżu dworca kolejowego wspaniały budynek, w którym mieści się kopyciarnia, tartak i młyn. W użyciu motor 170 HP.

Dwie nowe icegielnie fabryki dachówek mają powstać w Tarnowie; jedna gminna, druga jako Tow. akcyjne z dyrektorem Paszczą na czele.

Wartość rocznej produkcyi papieru i przeróbki drzewa w Galicyi. Według prowizorycznego dotychczas obliczenia, sporządzonego przez jednego z najpoważniejszych galicyjskich statystyków, wynosi wartość rocznej produkcyi 8 galicyjskich fabryk papieru (różnej sorty) około 8 i pół mil. kor.

Ten sam statystyk obliczył prowizorycznie, że wartość rocznej przeróbki drzewa wynosi przeszło 50 mil. kor.

Z okazyi Walnego Zjazdu stowarzyszeń zar. i gosp. pojawiła się w druku nakładem Związku Stowarzyszeń książka p. t.: „Reforma ustawodawstwa współdzielczego w Austryi“. Wydawnictwo to zawiera obszerny wstęp pióra dr. Witolda Lewickiego, oświetlający krytycznie rządowe projekty ustaw dotyczących stowarzyszeń oraz tłómaczenia projektu ustawy o stowarzyszeniach, ustawy o ulgach podatkowych dla stowarzyszeń oraz ustawy o utworzeniu ogólnego Zakładu kredytowego dla stowarzyszeń.

Przekładu dokonał p. Henryk Inlaender. Zeszyt I. tego wydawnictwa, który okazał się z pochwały godnym pośpiechem, ma służyć interesowanym Stowarzyszeniom współdzielczym za podkład do krytyki projektów rządowych, zajmie jednak żywo każdego działacza i zwolennika organizacyi współdzielczej.

Import skrobi do Salonik wynosił w 1910 r. za fr. 80 000. Zbyt znajduje przedewszystkiem skrobia kartoflana jako tańsza od pszenicznej i kukurudzianej. Dwie ostatnie sprowadza się z Francyi w kawałkach i pakach po 50 kg., kartoflaną z Ameryki w formie mąki w workach po 65 kg.

Do konkurencyi wchodzi jeszcze skrobia ryżowa importowana z Belgii za fr. 25.000. Ceny ostatniej: fr. 34—41 za 100 kg. cif. Saloniki.

Galicyjski Związek wierzycieli donosi nam, że syndykiem Związku zamianowany został lwowski adwokat dr. Benjamin Schneck.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 27 listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	56·25	57·—	36·25	37·—
loco stacye paritas Tarnopol	56·50	57·25	36·50	37·25
loco stacye paritas Sokal	57·—	57·50	37·—	37·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	59·25	60·—	39·25	40·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 25. listopada 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·80 do 12·—, Żyto gotowe 9·50 do 9·70. Owies obroczny gotowy 7·90 do 8·10. Jęczmień pastewny 7·80 do 8·30. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 10·50 do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 100·— do 115·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 72— do 75·—.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, dnia 24. listopada.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 48, Buhaji 12, Krów 179. Razem bydła rogatego 239 sztuk. Jałownika 111, Cieląt 233, Owiec (kóz) —, Nierogacizny 135. Razem 718 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 klgr.: Woła opasowego od 98—107 K, Woła chudego 90—96 K, Buhaja 80—100 K, Krowy 86—98 K, Jałownika 86—96 K, Cielęta 96—124 K, Nierogacizny 90—102 K.

C) Płacono za sztukę: Woła opasowego od 442 do 554 K, Woła chudego 320—412 K, Buhaja 280—695 K, Krowy 210—562 K, Jałownika 120—350 K, Cielęcia 30 do 70 K, Nierogacizny 86—180 K.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Pomocnicy pocztowej poszukuje poczta III/4 Janowice ad Zakliczyn za wynagrodzeniem 55 kor. i mieszkanie. Zgłoszenia St. Niemirów. 3268

Tapicer Dekorator przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania w miejscu i prowincyi. KAZIMIERZ HAUSER Piekarska 32. 3273

W podarunku otrzyma każdy mój nowo wynaleziony, każdemu niezbędny artykuł, kto prześle mi 100 adresów osób inteligentnych z podaniem ich zajęcia zamieszkałych w miejscu jego stałego pobytu i okolicy, Arnold Stadler, Budapeszt, V., TÖZSDE, Postanok 29. 1513

Komu zależy na pięknych bujnych włosach — nieohaj stale używa wypróbowany aseptyczny proszek do zmywania włosów **„Szum“** Pakiet 25 h. 1642 Wszędzie do nabycia.

Nauczycielka, mająca egzamina rządowe, kilkuletnią praktykę szkolną, język francuski i niemiecki, poszukuje lekcyi w godz. popoł. Zgłoszenia: Kantor „Gazety Wieczornej“ dla T. R. 1593

Fortepian krótki czarny „Mignon“ tanio sprzedam. Rynek 41, I. p. Wojnarowicz.



1628

Wielki wybór
GORSETÓW
najnowszego kroju poleca Warszawska
fabryka gorsetów „KAROLINA“
Lwów, Jagiellońska 6.
Zamówienia według miary wykonuje się do 24 godzin.

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych na akcyjne w najkrótszym czasie. 1261

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, 1 pokój, kuchnia, Mączna 20. 3275

Skład MEBLI, dywanów i pościeli
Józef Schuster
Lwów. ul. 3-go Maja 5.
Numer Telefonu 2123—II.
KOMPLETNE urządzenia

Sypialnie	od K	200
Jadalnie	„	200
Salony	„ „	160
Kancelarye	„ „	100
Biblioteki	„ „	45
Biurka	„ „	45
Etażerki	„ „	5
Salonki	„ „	45
Komódki	„ „	30
Parawany	„ „	20
Kolumny	„ „	8
Łóżka	„ „	13
Umywalnie	„ „	5
Stoliki	„ „	7
Krzesła	„ „	4
Kanapy	„ „	25
Fotele	„ „	10
Sofy	„ „	75
Otomany	„ „	50
Karnisze	„ „	3
Dywany	„ „	3
Chodniki	„ „	1
Gobeliny	„ „	3
Portyery	„ „	4
Firanki	„ „	5
Stoły	„ „	6
Kapy	„ „	6
Serwety	„ „	4
Narzuty	„ „	8
Pledy	„ „	6
Koce	„ „	3
Kołdry	„ „	4
Materace	„ „	12
Wkłady	„ „	20
Pierze	„ „	2
Puch	„ „	5

Meble luksusowe, meble miękkie, meble gięte, meble żelazne, materye meblowe. **Własne pracownie.** Zamówienia, reperacye i przeróbki wykonywa się najstaranniej — na czas po cenach przystępnych. Na prowincyę wysyłam uzdolnionych pracowników. Ceny stałe.

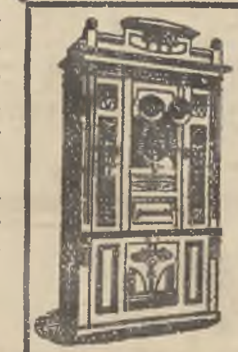
A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA w SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co

sama się opłaca.



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs Praga.

Skład okazowy
WE LWOWIE
ul. Łąckiego 8
poszukuje wszędzie zdolnych agentów.
SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.
1359

1657

Pierwszorzędna Szkoła pisania na maszynie NORBERT EHRLICH, Lwów, pl. Smolki 4.

W mieście, liczącem 20.000 mieszkańców, znajduje się wielki warsztat mechaniczny wraz z kamienicą, przynoszącą 6.000 koron rocznie czynszu, a nadto parcela budowlana. Właściciel tego warsztatu i realności pragnie **sprzedać** ten majątek, lub **przemienić** warsztat swój na

Towarzystwo akcyjne,

któreby zajęło się fabrykacyą produktu do codziennego użytku, sprowadzanego dotychczasowo do Galicyi **rocznie**

za sumę 5,000.00 koron,

a którego to produktu

nikt w kraju nie wyrabia.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można pisemnie lub ustnie w **Centralnym Związku fabrycznym**, Lwów, ul. Akademicka l. 17. 1609

Galicyjski Ziemski Bank kredytowy

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Nr. TELEFONU 1559.

Udziela długoterminowych pożyczek hip. **w 4 i pół** procentowych listach zastawnych, które szczególnie dobrze nadają się do korzystnej lokacyi kapitałów, oraz na kaucye i wadya.

Załatwia wszelkie interesy bankowe i transakcye wchodzące w zakres kantorów wymiany.

Przyjmuje **wkładki** na rachunek bieżący i na **książeczki wkładkowe** pod korzystnymi warunkami. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Eskontuje **weksle**, otwiera **kredyty** na **podkład** papierów wartościowych,

Wynajmuje **Schowki depozytowe (Safe deposits)** w stalowych kasach pancernych. 1274

Ważne dla rolników!

Z ŁĄK i PASTWISK wyższe zbiory, większe dochody, tylko **przez obfite nawożenie** 40—42 prc. solą potasową. Kainit stassfurcki zawiera 12·40—15% potasu

Jeneralna Reprezentacya Kalisyndykatu dla Galicyi i Bukowiny

1400 **Józef KARRACH**, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

POLECA PO ZNIŻONYCH CENACH

PIELECKI

MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW SPORTOWYCH, LWÓW AKADEMICKA 4. ODSPRZEDAJĄCYM ZNACZNY OPUST.

NA SEZON POLOWAŃ

Patrony Lancaster w najlepszym gatunku z dużemi kapslami, cienkim brzegiem i marką HIRTENBERC 2.65 za 100 szt.

Specyalne patrony do autom tów do prochu bezdymnego we wszystkich gatunkach 3·50.

Patrony „Wöllersdorf“ „Schnepf“ bezdymne rozsyłamy od 10 sztuk począwszy ze śrutem lub bez.

Patrony Teschnera i Dreysego, Kule Brenncke i Ideal, proch, śrut, kapsle, maszynki. Wszelkie reparacye broni najtaniej wykonuje

Kupuje i sprzedaje broń myśliwską.

Biuro dla oddłużeń

Lwów, Zyblikiewicza 32.

wyrabia pożyczki

osobiste, skryptowe i hipoteczne. 1509

Dywany i chodniki

strzyżone i sznurkowe

w rozmaitych wielkościach i wzorach polecają

Składy Linoleum i Cerat

Leopolda Haasa

Lwów 1543

Karola Ludwika 3 i 35.





Kolekcya okazowa 12 szt. sortow. 5 kor. Proszę obstawać przytem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA“ — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie równie dobrych wyrobów jak „OLLA“. — Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez **„OLLA-Gummifabr.“ Wiedeń II./932. — Praterstrasse 57.** 1384

Przeciw

kaszlowi, chrypce i t. p. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 kor. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup dra Seeburgera po 1 kor. Jak również **„Matico“**, środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico“ kor. 1 — kapsułki z „Matico“ kor. 1·60

poleca:

Apteka „pod Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa.

Wysyłka pocztowa codziennie. 1335.

Teatr rozmaitości Variété Bristol

SENSACYJNY PROGRAM.

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.

Początek o godz. 8 wieczór. 1540

Dla P. T. Kupców

i Przemysłowców!

Illustracye reklamowe, do cenników, prospektów, na marki ochronne, do dzienników i ogłoszeń wykonywa: 983

ZAKŁAD ART. GRAFICZNY

R. Brzeziński i Tow.

Spółka z ogr. odp.

LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA

(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) — Tel. Nr. 1661.

Znakomity interes

do sprzedania lub wydzierżawienia.

(Maszynowo urządzona fabryka ślusarska w Serajewie, z popędem motorowym, wraz z kamienicą jedno-piętrową. Obrót roczny około sto pięćdziesiąt tysięcy koron. Wraz z urządzeniem i narzędziami za 80 tysięcy koron do sprzedania. Wiadomość: **Ropelewski, Kałusz (Kopanki).** 1553

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Kasy kontrolne

„EXACT“

Zastępca na Galicyę i Bukowinę

HENRYK RASCHKES

Lwów, ul. Kopernika 19. 1648

MASZYNA DO PISANIA 1662 „Jost“ z pismem widocznem prawie nowa z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania**. Zgłoszenia pod **„Helena“** za kwitem anonsu Lwów, poste-restante.

!!Polecamy uwadze kapitalistów!!

Do przedsiębiorstwa przemysłowego w ruchu, dobrze prosperującego i bardzo rentownego, poszukuje 1601 się wspólnika z kapitałem

40.000—60.000 koron.

Zgłoszenia w Spółce kredytowo-maszynowej, Lwów, Akademicka 12.

Nowa Krajowa Fabryka Kwasu Węglowego we Lwowie

zostanie wprowadzoną w ruch najpóźniej w połowie marca 1912.

Zwracamy uwagę P. T. Interesentów w Ich własnym interesie, że jest to połączone ze znaczną niekorzyścią dla Nich, gdy już teraz śpieszą pokryć zapotrzebowanie Swe na rok 1912 u konkurencyi.

Bliższych informacyi udziela

Dyrekcya Pierwszej Krajowej Galicyjskiej Fabryki Kwasu Węglowego

Spółka z ogran. poręką.

WE LWOWIE, ul. św. Marcina l. 61.

1666

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.